

Dzisiejszy numer składa się z 28 stron, a mianowicie: 16 stron „II. Republiki“, 4 stron dodatku „Literacko-Naukowego“, oraz 8 stron „Nowej Panoramy“.

Opłata pocztowa znaczoną ręcznie

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | LÓDŹ, NIEDZIELA, 17-GO LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 194
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Rewolta w Wiedniu.

Walki uliczne tymczasowo ucichły. — 80 osób zabitych, 300 rannych. — Rada ministrów urzęduje w permanencji. — Socjaliści domagają się natychmiastowej dymisji rządu.

Przedmieścia Wiednia w rękach socjalistów. Interwencja rządu włoskiego w Austrii?

W dniu wczorajszym daremnie staraliśmy się uzyskać bezpośrednie połączenie telefoniczne z Wiedniem. To też skąpe wiadomości, jakie przedostały się za granicę Austrii trzeba było czerpać przez Zurych, Berlin, Pragę i Budapeszt. W świetle tych informacji sytuacja w stolicy Austrii przedstawia się następująco: Rewolta onegdajsza nie doprowadziła do zdecydowanej rewolucji.

Walki w mieście nie powtórzyły się. W szczególności pomiędzy parlamentem a pałacem sprawiedliwości sytuacja została opanowana, jednakże nastrój w mieście jest bardzo niepewny. Demonstracje mogą się powtórzyć a wówczas z łatwością może dojść do ponownego rozlewu krwi.

Większych zniszczeń w centrum miasta nie ma. W okolicy opery wybite są tylko wszystkie szyby w sklepach i kawiarniach. Tam bowiem około północy grupka młodych ludzi, ukrytych za filarami opery rozpoczęła ogień na przechodzących patrolach, które odpowiadały strzelaninami.

Podczas wczorajszych rozruchów zginęło w Wiedniu około 80 osób. Rannych jest 300. Ofiarą rozruchów wczorajszych padli poważnie policjanci. Pałac sprawiedliwości został doszczętnie spalony. W nocy sytuacja w mieście została opanowana.

Przeżalenie wśród ludności miejskiej która została zaskoczona wypadkami, jest niesłychane.

Wielkość zaburzeń nie pozostaje w żadnym stosunku do przyczyn, które je wywołały. Na ulicach miasta działy się rozpaczliwe sceny, gdy odnajdywano zabitych i rannych. Zdarzyło się

kilka samobójstw dokonanych na skutek depresji, która ogarnęła wrażliwsze umysły.

Sytuacja polityczna.

Jak dotąd, rząd pozostaje na stanowisku, jednak w ciągu dnia należy oczekiwać dymisji starego rządu i nominacji nowego. Rokowania toczą się niestannie. Rada ministrów ogłosiła, że urzęduje w permanencji aż do zwołania parlamentu. Rada ministrów ustanowiła komitet który ma się zająć zbadaniem wczorajszych wypadków i ustaleniem odpowiedzialności i odszkodowaniem dla tych, którzy ponieśli

Socjalistyczna republika w Austrii?

Pogłoski o zamknięciu kanclerza Seipla. — Wojsko po stronie robotników. — Policja wyparta na przedmieścia.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefoniuje:

Jedyny lotnik, który przybył dziś z Wiednia opowiada, iż wojsko stacjonowane w Wiedniu w większej części odmówiło posłuszeństwa rządowi i przeszło na stronę robotników.

Robotnicy wyparli policję na przedmieścia. Nad całym ruchem w śródmieściu panują robotnicy, którzy utrzymują porządek.

Gazety nie wyszły, ukazał się tylko „Komunikat robotniczy“, poza tem niektóre pisma odbijają krótkie numery na hektografie.

O godz. 10-ej zrana pałac sprawiedliwości jeszcze się palił. Własność prywatna nie jest atakowana przez zorganizowanych robotników. Poselstwo niemieckie utrzymuje kilkanaście samolotów dla komunikacji bezpośredniej z Berlinem.

W związku z rewolucją powstały pogłoski o interwencji mocarstw w Austrii.

Z Pragi donoszą, że liczba manifestantów wynosi 300.000. Podobno tłum robotników trzyma w zamknięciu kanclerza Seipla i zaarrestował prez. policji Schobera. Panuje tu przekonanie, że nawet gdyby w Wiedniu doszło do ogłoszenia republiki socjalistycznej, to inne kraje związkowe nie przyłączą się do Wiednia.

straty. Również ma być rozliczona opieka nad rodzinami zabitych.

Co do dalszej taktyki gabinet nie jest jednomyślny. W szczególności partii posłów chrześcijańsko-społecznych grozi rozłam. Ministrowie nacjonalistyczni pragną ogłoszenia stanu wojennego.

Interwencja dyplomatów.

Posłowie państw akredytowanych przy rządzie austriackim przybyli wczoraj wczesnym rankiem do urzędu kanclerskiego i ponownie obradowali z kanclerzem.

Jak się zdaje poseł niemiecki hrabia Lerchenfeld interwenjował w stronnictwie chrześcijańsko-społecznym, chcąc doprowadzić do pewnego porozumienia z lewą częścią parlamentu.

Co robią socjaliści?

Wedle „United Press“ (informacja z Londynu) socjaliści są panami sytuacji na przedmieściach. Wszędzie, gdzie

KOMUNISCI

ustawali odegrać czynną rolę zostali przez socjalistów usunięci. Socjaliści żądali dymisji gabinetu jeszcze przed zwołaniem parlamentu i utworzenia rządu koalicyjnego, w którym nie chcą

wziąć udziału, lecz zachowują wobec niego neutralność.

Pozatem żądają oni usunięcia prezydenta policji Szobera, gdyż zezwolił on na życie palnej bronii bez zezwolenia burmistrza miasta.

Jak tłumaczą się?

Bardzo charakterystyczne jest przedstawienie całego przebiegu zajęć przez socjalistyczny „Vorwärts“:

— Socjalistyczna partia Austrii nie wydała żadnego hasła do jakiegokolwiek demonstracji albo akcji z powodu uwolnienia przestępców w procesie w Schattendorf. Natomiast szereg związków fabrycznych postanowił zademonstrować przeciwko wyrokowi przez złotnienie pracy i udanie się w pochodzie demonstracyjnym przed parlament. Pierwsze oddziały demonstrantów przybyły przed parlament o godz. 10 rano. Deputacja robotników udała się do parlamentu, aby protestować przeciwko wyrokowi. Nazewnątrz demonstranci czekali spokojnie. Tymczasem przed parlamentem przybył oddział konnej i pieszej policji, którego dowódca dał rozkaz dania salwy do tłumy bez dostatecznego ku temu powodu.

Tłum oparł się na policję. Przyszło do pierwszych starć. Na pomoc oddziałom policyjnym podeszły nowe. Na te oddziały rzucano kamieniami. Policja dożyła szabli i poczęła atakować tłum. Pogotowie ratunkowe było zajęte stale wytrwałą pracą, celem przewiezienia

wszystkich zabitych i rannych. Te starcia podnieciły tłum do wielkiej wściekłości, co się wyraziło także w zdemolowaniu budynków redakcyjnych „Reichspost“ i „Wiener Neueste Nachrichten“.

Bez policji.

Wiedeń, 16 lipca.
(Agencja telegraficzna „Express“)

Nadzwyższy korespondent „Chicago Tribune“ donosi: „Pewne jest dla każdego widza, że tylko dwie mogą być przyczyny rozruchów: albo policja była zbyt słaba, albo nie umiała interwenjować.“

Nie jest do pomysłenia taka sytuacja, aby 100.000 ludzi dokonywało wyroku Lynchu i w tym celu podpałało gmach ministerstwa sprawiedliwości i gdzie prócz nieocenionej wagi dokumentów znajdują się i księgi gruntowe. Policja, która nie wiedziała, że tłum się gromadzi, zasługuje na miano współwinnicy. Kanclerz Seipel zachował dziwnie zimną krew. Wytrwał on dotąd na posterunku i ustawicznie usiłuje pośredniczyć, jednakże obecny rząd austriacki tak jest zaskoczony wypadkami, że aurytety tu nie mu nie zdoła już przywrócić.

Co myślą Niemcy?

Berlin, 16 lipca.

Prasa berlińska w obzerznych artykułach omawia wypadki wiedeńskie. „Vossische Zeitung“ w korespondencji swego współpracownika z Wiednia podkreśla, że pucz wiedeński był bezwarunkowo przygotowany przez komunistów i to w jaknajściślejszej tajemnicy. O przygotowaniach tych ani władze bezpieczeństwa, ani partia socjalistyczna nie były poinformowane i były przez wypadki zaskoczone.

„Vorwaerts“ w dłuższym artykule oświadcza, że partia socjalistyczna nie brała zupełnie udziału w przygotowaniu do puczu. Rewolta wiedeńska, jak każdy bunt, musi po pewnym czasie osłabnąć. Dzień wczorajszy — zdaniem dziennika socjalistycznego — musi być ostrzeżeniem dla sądownictwa nietylko w Austrii.

Dzienniki prawicowe i zbliżone do rządu stwierdzają, zgodnie, że jedynym wnioskiem, jaki należy wyciągnąć z wypadków wiedeńskich, jest ten, że Austria, jako państwo niezdołne do samodzielnego bytu, musi w jaknajrychlejszym czasie usunąć zapory, dzielące ją od Niemiec. Wyzwolenie niemieckiej Austrii z przymusowego położenia, w jakim się znalazła, może jedynie doprowadzić do przewyższenia niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Panika w mieście.

Budapeszt, 16 lipca.

Pismo „Ujsag“ donosi z Wiednia: Na ulicach nie widać zupełnie przechodniów. Kto się na niley pokazuje, jest w tej chwili obrabowany przez żółtą, która (Dalszy ciąg na str. 2-ej).

REWOLTA W WIEDNIU (Dokończenie).

ry plądruje sklepy z napojami wysokowemil. Motloch napada po większej części na policjantów. Oficerowie policji wraz z rodzinami uciekają do Preszburga, w celu uniknięcia zemsty tłumy. Również ludność ucieka w kierunku na Preszburg.

Marsz na Wiedeń.

Budapeszt, 17 lipca. (Polska Agencja Telegraficzna). Z granicy austriackiej donoszą, że robotnicy z przedmieść i prowincji maszerują na Wiedeń. Podobnie grupy Schutzbandu.

Ruch strajkowy rozszerzył się na Styrię. Z austriackich uzdrowisk goście masowo wyjeżdżają. Według dalszych wiadomości z austriackiej granicy, węgry zamieszkałi w Wiedniu, zostali wezwani do opuszczenia terytorium Austrii. Granica austriacka została obok miejscowości Agfalva wzmocniona wojskami austriackimi. Dziś rano do Wiednia przybyły automobile ciężarowe z dwiema kompaniami piechoty. Austriacy kolejarzy zwrócili się do władz węgierskich w Sopronie z zapytaniem, czy austriacy funkcjonariusze państwowi, ścigani przez uzbrojonych robotników, nie mogliby liczyć na wzięcie ich w opiekę na terytorium węgierskie.

Policja postępuje bardzo surowo z demonstrantami. Kogo spotka z bronią w ręku, ten zostaje natychmiast rozstrzelany.

Największa piekarnia świata

została spalona.

Londyn, 16 lipca. (Agencja Telegraficzna „Express”). W Nowym Yorku spaliła się jedna z największych piekarni świata, rabiająca chleb żytni dla Nowego Jorku i okolic. Piekarnia ubezpieczona była na 5 milionów dolarów.

Costa zaniechał lotu przez ocean.

Paryż, 16 lipca. (Agencja Telegraficzna „Express”). Próbnny lot lotnika Costa, który przygotowywał się do lotu ponad Oceanem, nie został wczoraj poniekany.

Paryż, 16 lipca. (Agencja telegraficzna „Express”). Klub lotniczy paryski ogłasza komunikat, że wszystkie wiadomości, które się pojawiły w ostatnich dniach o znalezieniu jakichś resztek aparatu Nungesera są zmyśnione. Większość tych wiadomości pojawia się dlatego, że wiele osób usiłuje pozyskać nagrody przewidziane dla tych, którzy wynajdą ślady po zaginionych lotnikach.

P. Lednicki nie będzie prezydentem.

Radny Jan Piłsudski i prof. Zygmunt Jundził, czołowy kandydat listy konserwatywnej, otrzymali od nowoobranego prezydenta Wilna, p. Aleksandra Lednickiego, obszerny telegram, w którym p. Lednicki, dziękując za zaufanie, oświadcza jednak, że wyborowi nie przyjmuje, wobec konieczności pozostawania w najbliższym czasie w Warszawie, gdzie za trzymają go interesy. Wobec tego wybór prezydenta miasta będzie powtórzony w czwartek przyszłego tygodnia. Jednocześnie będą musiały być powtórzone wybory ławników.

Gwałtowna burza nad Anglią.

Kilka wsi zalanych.

Londyn, 16 lipca. (Agencja Telegraficzna „Express”). Środkową Anglię nawiedziła gwałtowna ulewa połączona z oberwaniami się chmury. W hrabstwie Stafford zalanych jest kilka wsi. Urodzaje w kilku miejscowościach ulewa zupełnie zniszczyła. W Manchesterze woda zalała ulice i dostała się do piwnic.

Interwencja Włoch.

Berlin, 16 lipca. (Polska Agencja Telegraficzna). „Frankfurter Zeitung” donosi z Innsbrucku, że o g. 4 rano do włoskiej kolumny wojsk w Brennerze nadeszła oficjalna wiadomość, iż rząd włoski zmuszony będzie na wypadek, gdyby do soboty dnia 16 lipca wieczorem ruch kolejowy nie został wznowiony — przeprowadzać włoskie pociągi, idące tranzytem, pod osłoną wojska.

Kontakt z Moskwą.

Berlin, 16 lipca. (Polska Agencja Telegraficzna). Bawiący w Londynie podsekretarz stanu w min. finansów Austrii dr. Müllkus oświadczył, że republikański Schutzbund jest winowajcą obecnych zamieszek. Organizacja ta pozostawała w kontakcie z Moskwą.

Konfiskata „Robotnika”.

Scysja pomiędzy min. Romockim a p. Kuryłowiczem

Onegdaj w czasie konferencji między posłem Kuryłowiczem (P.P.S.) i ministrem kolei Romockim doszło do przykrego zajścia, naskutek którego poseł Kuryłowicz zmuszony był opuścić gabinet ministra.

Dzisiejszy „Robotnik” w ostry sposób skrytykował postępowanie ministra i został dwukrotnie skonfiskowany.

Poseł Kuryłowicz odegrał w czasie wypadków majowych bardzo czynną rolę. W czasie strajku generalnego kolejarzy zorganizował transporty wojska dla marszałka Piłsudskiego. Z tego powodu incydent powyższy wywołał wielkie wrażenie w kołach politycznych.

Klub P.P.S. zwołał wczoraj nadzwyczajną naradę. Na naradzie wytonił się projekt ogłoszenia generalnego strajku protestacyjnego kolejarzy oraz wydania manifestu do ludu pracującego.

Wczoraj jednak żadna decyzja nie zapadła a narady nad powyższym projektem kontynuowane będą w poniedziałek. Nie przypuszczamy jednak, aby jakikolwiek z obu projektów został zrealizowany.

Chciał zwrócić na siebie uwagę.

Sprawca wandalskiego czynu.

Uważał, że musi zrobić coś niezwykłego i dlatego przeciął obraz Matejki.

Niepoczytalny fakt, jaki się zdarzył dnia 12 b. m. w Tow. Zachęty do sztuk pięknych, gdzie nieznanym sprawcą dokonano uszkodzenia dzieła Matejki, przedstawiającego „Batorego pod Pskowem” dał policji stołecznej trudną zagadkę do rozwiązania. Zaczęto dochodzenie od afisza. W tym celu w związek drukarzy zwołano zebranie, na które stawiono się około 30 przedstawicieli drukarni, lecz z pośród obecnych nikt nie mógł udzielić bliższych danych. W Tow. naukowym poinformowany o szczegółach prof. filozofii, dr. Łukasiewicz przypomniał sobie, że w r. 1923 rękopis p. t.: „Określenie śmierci” był mu doręczony do przejrzania. Ponieważ było to dość dawno, przeto nie przypomina sobie, ani nazwiska autora, ani też jego wyglądu. Wreszcie przyłapano sprawcę w mieszkaniu przy ul. Stare Miasto Nr. 21. Po aresztowaniu i sprowadzeniu do urzędu śledczego okazało się, że jest to Wojciech Sikorski, lat 41, publicysta, rodem z Lidy. Oświadczył on, że jest urzędnikiem 9-ej kategorii wydziału 9-go magistratu m. Warszawy, gdzie pracuje od marca r. z. Sikorski od kilku lat pisze swe dzieło pod tyt.: „Określenie śmierci”. Zwracał on się kilkakrotnie i niejednokrotnie do najrozmaitszych wydaw-

nictw, lecz nikt nie chciał podjąć się wydrukowania dzieła, w którym nie można dopatrzeć się realnej treści. Sikorski jednak starał się za wszelką cenę być głośnym i zwrócić na siebie uwagę społeczeństwa. W tym celu postanowił uczynić coś niezwykłego. Rozumiejąc znaczenie dzieła Matejki oraz jego bezcenną wartość, zaopatrzył się w brzytwę oraz flakonik z gumą arabską, udał się do Tow. Zachęty o godz. 9 rano przeciął obraz, nakleił afisz i, bawiąc ogółem 15 minut, opuścił gmach. Jak oświadcza Sikorski w kilka godzin po dokonaniu przestępstwa zawiadomili o nim anonimowo redakcje. Po dokonaniu barbarzyńskiego czynu w duszy Sikorskiego zapanowała pewna konsternacja. Po czął on przez tych kilka dni

upijać się bardziej, niż kiedykolwiek, a zwłaszcza wówczas kiedy ukazały się notatki w prasie, że jest poszukiwany. W dniu aresztowania Sikorski nie mógł się najwidoczniej zdecydować na powrót do domu.

Podczas rewizji przy przestępcy, którego nie można jednak nazwać obłąkanym, albowiem zdaje on sobie sprawę z całego przebiegu rzeczy, znaleziono rękopis wspomnianego dzieła, kilkanaście afiszów i wycinków z gazet.

był w pełni sił i zdrowia, wówczas naturalnie odpowiedź na to pytanie byłaby łatwa. Jednakże stan zdrowia nie pozwolił niestety ministrowi spraw zagranicznych wziąć odpowiedzialności za całość rządu. Gdyby zaś Briand odmówił, wówczas łatwo mogłoby się zdarzyć, że Poincaré otrzymałby powtórnie misję tworzenia rządu. Tego radykałowie chcieli uniknąć i dlatego do przesilenia w obecnym momencie nie doszło.

Jak uratowano rząd Poincarego.

Paryż, 16 lipca. (Agencja telegraficzna „Express”). „Volonte”, organ zbliżony do Caillaux podaje artykuł, który najpewniej pisał sam Caillaux. „Volonte” pisze: „Radykałowie w ostatniej chwili ocalili gabinet, będąc zdania, że w przeddzień ferii parlamentarnej nie należy wywoływać kryzysu gabinetowego. Decydującym jednak momentem było pytanie, kto ma być następcą Poincarego. Gdyby Briand

Rząd austriacki, o ile zajdzie tego potrzeba, przeniesie swą siedzibę do jednego z miast na prowincji, która jest wrogosposobiona względem żywiołów komunistycznych w Wiedniu.

„Vossische Zeitung” w sprawozdaniu z sytuacji z ubiegłej nocy, donosi, że około północy republikański Schutzbund opanował sytuację.

Berlin, 16 lipca. (Agencja telegraficzna „Express”).

Z Preszburga donoszą, że na Węgrzech ogłoszono stan wojenny, ponieważ Węgry obawiają się, że ruch powstańczy przetrze się do ich kraju.

200 zabitych.

Berlin, 16 lipca. (Polska Agencja Telegraficzna). Według doniesień „Berliner Tageblattu” liczba zabitych wynosi od 200 do 250 osób.

Pani Borodin na wolności. Korpus dyplomatyczny odmawia zgody na wydanie jej władzom chińskim.

Londyn, 16 lipca. (Agencja telegraficzna „Express”).

Pani Borodin i trzech sowieccy kurjerzy, którzy z nią razem zostali wypuszczeni, znajdują się w tej chwili jeszcze w gmachu pekińskiej ambasady sowieckiej, gdzie korzystają z prawa eksterytorjalności. Zastępca ministra spraw zagranicznych Wu-Tschin odwiedził wczoraj posła holenderskiego, jako Doyena korpusu dyplomatycznego i prosił go o wydanie rządowi chińskiemu wszystkich czterech osób znajdujących się w gmachu ambasady sowieckiej. Uwolnienie bowiem p. Borodin nastąpiło wskutek błędów w procedurze sądowej. Poseł holenderski, po porozumieniu się ze swymi kolegami oświadczył, że nie może zgodzić się na to żądanie, albowiem przed aresztowaniem pani Borodin znajdowała się w posiadaniu normalnego paszportu dyplomatycznego, a jej mąż był funkcjonariuszem dyplomatycznym państwa uznanego normalną drogą przez republikę chińską. Władze chińskie, jeśli chodzi o osobę pani Borodin a nie jej pomocników, obowiązane są dostawić ją do granicy.

Wicepremier Bartel we Lwowie.

Warszawski koresp. „Republiki” (B) telefonuje:

Wczoraj wicepremier Bartel przybył do Lwowa, gdzie podał się oględzinom lekarskim. Lekarze doradzili mu wyjazd do Krynicy.

Wczoraj wyjechali do Lwowa ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski, skąd razem z wicepremierem udadzą się do Truskawca, gdzie odbędzie wspólna konferencja.

Posel Patka jedzie do Moskwy dopiero w srode.

Warszawski koresp. „Republiki” (B) telefonuje:

Zapowiedziany na wczoraj wyjazd posła Patka do Moskwy został odroczony do przyszłego tygodnia. Posel Patka wyjedzie do Moskwy zapewne dopiero w srode.

Upaly w Ameryce.

Londyn, 16 lipca. (Agencja telegraficzna „Express”).

Fala upalów pociągnęła za sobą w samym Nowym Yorku 113 ofiar. Obok wielkich upalów dały się odczuć burze, które szczególnie w stanie New Jersey spowodowały ciężkie straty.

Premier szwedzki przybywa do Polski.

Z Warszawy donoszą: W sobotę przybywa do portu gdańskiego olbrzymi statek pasażerski, na pokładzie którego znajduje się 500 turystów szwedów i amerykańców.

Między szwedami znajduje się incognito premier szwedzki oraz kilku ministrów. Turysty mają zamiar wyjechać po zwiedzeniu Gdańska do Polski.

Katastrofalne zawalenie się mostu. Dziewięć osób zabitych.

Madryt, 16 lipca. We wsi Alarrey koło Manilli w prowincji Valencia zarwał się nad rzeką most. Znajdujące się na nim osoby poniosły śmierć. Zabitych jest 9 osób.

Znaczenie rewoluty wiedeńskiej.

W chwili, gdy piszemy te słowa, wszelka komunikacja z Wiedniem jest jeszcze przerwana i niewiadomo, co się dzieje w stolicy Austrii. Już jednak otrzymałem wczoraj wiadomość, ochrzczone w pierwszej chwili mianem rewolucji, zdają się wskazywać na to, że właściwie od rewolucji się nie zaczęło. Niewiadomo, naturalnie, zupełnie, jaki obrót przyjmie, czy też przyjęły już dalsze wypadki.

Aby zaburzenia społeczne nosiły charakter nie tylko zamieszek czy też rewolty, ale wyraźnej rewolucji, trzeba aby miały wyraźny cel polityczny, aby przynajmniej kierownicy władzy, iż zmierzają do ukonstytuowania pewnych nowych warunków publicznego porządku. Tego, jak wiemy, we Wiedniu nie było. Chodziło tam raczej o spontaniczny odruch mas robotniczych, które od dawna już zostały przez państwo austriackie zawiązane, a jednak po okresie wojny i czerwonych rządów zachowały wspomnienia i apetyty.

Traktując tedy wypadki wiedeńskie jak dotychczas, eksperymentalnie można wyciągnąć bardzo ciekawe wnioski.

Austria, jako całość, jest państwem związkowym, przyczem oprócz Wiednia cała prowincja uprzemysłowiona jest w mniejszym stopniu i daleka od wszelkich tendencji radykalnych. Wiedeń natomiast, jako miasto, znajduje się w rękach socjalistów, którzy doprowadzili do tego stopnia swój stan posiadania, że wyrugowali prawie zupełnie komunizm.

Cóż się jednak okazuje? W chwili, kiedy partja socjalistyczna przystępuje do akcji demonstracyjnej, kiedy ma zamiar tylko wyprowadzić tłumy na ulice, aby zadokumentować swój protest przeciwko jakiemś drobnemu wyrokowi sącu przysięgłych w sprawie wcale nie zadniczej, nagle tłum, znalazłszy się oko w oko z policją i państwem, gnachami reprezentacyjnymi, zrywa wszelkie wzdziła, przestaje słuchać swoich wodców politycznych, idzie natomiast ślepo pod komendę pierwszego lepszego przypadkowego agitatora, może być komunisty.

I dlatego, aczkolwiek zorganizowani komuniści są w Austrii bardzo słabi, obecna rewolta nosi właśnie komunistyczne znamiona.

Naturalnie, jest to prawo ogólne, a nie dotyczące Austrii wyłącznie. Masa nie zna się na delikatnych odcieniach programowych, nie istnieje dla niej względy oportunistyczne, ani ewolucyjne pojęcia. Działa ona pod wpływem pierwotnego instynktu, a przedewszystkiem daje się prowadzić, idzie za każdym hasłem co jaknajbardziej, najbardziej radykalnym.

Jest to w polityce moment bardzo niebezpieczny i trzeba się z nim zawsze liczyć, bez względu na czas i miejsce.

Wypadki wiedeńskie przypominają legendę o symu czarnoksiężniku, który po trafił magicznymi zaklęciami wywołać duchy, ale nie ma władzy ani siły, aby je zakląć z powrotem.

Rewolta wiedeńska nie może być zresztą w obecnej chwili traktowana tylko z punktu widzenia wewnętrznej polityki tego niewielkiego kraju. Może ona spowodować bardzo rozległe zaburzenia w całej centralnej Europie. W chwili wybuchu energii ludowej w jakimkolwiek bądź kierunku wszystkie zagadnienia u-

boczne nabierają większej ostrości i wyrazistości. Mamy w tej chwili na myśli sprawę połączenia Austrii z Niemcami. Socjaliści austriaccy głęboko zajęci są myślą o t. zw. „Anschlussie“. Dopiero niedawno przywódca ich dr. Adler, w jednym z dzienników berlińskich obszernie nad tem się rozwoził, że kwestja wyzwolenia całego proletariatu, mówiącego językiem niemieckim na niemieckich ziemiach, ściśle związana jest z kwestją połączenia republiki austriackiej z Rzeszą niemiecką.

Przeciwko tej polityce zastrzega się natomiast wielki kapitał austriacki finansowy i przemysłowy, który nie chce oddawać Niemcom swego uprzywilejowanego stanowiska, a równocześnie obawiał się konkurencji Reichu. Gdyby istot-

nie doszło do poważnej zmiany rządów we Wiedniu i do głębokich wstrząsów socjalnych, niewiadomo, czy sprawy te nie wyplęłyby na przedni plan całej europejskiej polityki.

Najlepszym dowodem tego jest, że Berlin ozwał się radośnie na wypadki wiedeńskie i niezwłocznie wyciąga z nich korzyści na terenie międzynarodowym.

To jest rzecz dla polskiej polityki zagranicznej bardzo ważna i nie wolno o niej zapominać.

Wypadki wiedeńskie posiadają pewne znaczenie i dla naszych stosunków wewnętrznych. Socjaliści polscy związani są z austriackimi nie tylko przyna-

leżnością do jednej międzynarodówki, ale i węzłami szczególnej przyjaźni, czego dowodem są liczne wzajemne wizyty i nieustanne powoływanie się P. P. S. na politykę komunistyczną naddunajskich socjalistów.

Łącząc z powodzeniem P. P. S. w rach do ciał komunalnych Rzeszy, łącznie z taktyką zdecydowanej opozycji, którą P. P. S. prowadzi w stosunku do rządu wypadki wiedeńskie będą dla niej jeszcze jednym atutem w naszej polityce wewnętrznej, gdyż dadzą jej argument pewnej potencjalnej siły.

Zapatrujemy się wprawdzie na siłę tę nieco sceptycznie, nie zmienia to jednak okoliczności, że w politycznej walce i ten argument będzie wyzyskany.

St. St.

Po wyborach w Jugosławii.

Pakt radykałów z ludowcami

ma doniosłe znaczenie polityczne i spowoduje rozszerzenie autonomii Słowenji.

Białogród w lipcu 1927.

Uwaga jugosłowiańska opinii publicznej skierowana jest obecnie w stronę uroczej Słowenji, gdzie pośród malowniczych gór nad zacisznym jeziorem Bled od kilku dni bawi król Aleksander w otoczeniu swych najbliższych współpracowników politycznych z premierem

Wukiczewiczem na czele. Przedmiotem ogólnego zainteresowania nie jest jednak tym razem ani ulubiony monarcha, ani ruchliwy premier, lecz przywódca ludowców słoweńskich, zręczny polityk i wytrawny mąż stanu, dr. Koroszec.

Pisma jugosłowiańskie w tych dniach przyniosły sensacyjną wiadomość o

dojściu do skutku przyjaźni między grupą radykalną premiera Wukiczewicza a słoweńskim stronnictwem ludowym. Wiadomość ta była dla społeczeństwa jugosłowiańskiego prawdziwą niespodzianką, gdyż ludowcy słoweńscy, którzy podczas ostatnich wyborów parlamentarnych z ogólnej ilości 26 mandatów słoweńskich zdobyli 20 i pomimo to nie zaproszeni zostali do wstąpienia do rządu, odnosili się ostatnio do sfer białogrodzkich z jawną zupełnie niechęcią.

Rozmowy między premierem Wukiczewiczem a drem Koroszczem rozpoczęły się już w ubiegłym tygodniu na gruncie lublańskim, a następnie kontynuowane były w letniej rezydencji króla nad jeziorem Bled. Obaj politycy uzgodnili swe poglądy na sprawę taktyki wyborczej ich stronnictw, a prócz tego omówili warunki współpracy w nowym parlamencie.

Dziennikarze, których nigdy nie brakuje gdzie odbywają się ważne narady polityczne, zdołali się, po przewyżczeniu niezliczonych trudności dowiedzieć, że porozumienie między Wukiczewiczem a drem Koroszczem jest już faktem dokonany.

„Lublański Dniewnik“, uchodzący powszechnie za organ radykałów słoweńskich, zbliżonych do stronnictwa d-ra Koroszcza, pisze, że głównym rezultatem porozumienia radykałów z ludowcami słoweńskimi będzie rozszerzenie autonomii słoweńskiej. Słowenja, podzielona obecnie pod względem administracyjnym na dwa okręgi: lublański i mariuborski, ma po wyborach tworzyć samodzielną jednostkę administracyjną.

W dalszym ciągu — podaje „Narodni Dniewnik“ — wpływy z podatków słoweńskich będą w przyszłości przeznaczane na zaspokojenie potrzeb gospodarczych i kulturalnych Słowacji, i nie będą już wędrować do kas centralnych w Białogrodzie. Słoweńcy już oddawna domagali się spełnienia tego postulatu, wiadomość „Lublańskiego Dniewnika“ zdaje się więc być bardzo prawdopodobna. Pismo donosi dalej w związku z tem, że do Lublany przybyło w tych dniach kilku wyższych urzędników z ministerstwa skarbu, którzy odbyli dłuższą konferencję z naczelnikiem lublańskiego urzędu skarbowego.

Zaznaczyć wypada, że premier Wukiczewicz o swych zamiarach w stosunku do ludowców słoweńskich nie poinformował do ostatniej chwili nawet swoich najbliższych współpracowników politycznych, tak, że wiadomość o zawarciu paktu z drem Koroszczem wywołała w białogrodzkich kręgach radykalnych niebywałą sensację.

Brednie szpiega sowieckiego

miały go uratować od wyroku śmierci.

W Moskwie toczy się obecnie ciekawy bardzo proces przeciwko niejakemu Druziłowskiemu, oskarżonemu o fałszowanie dokumentów i o uprawianie szpiegowstwa na szkodę Rosji sowieckiej.

Oskarżony, któremu grozi kara śmierci, stara się w swych zeznaniach skompromitować dyplomatów polskich i bułgarskich, opowiadając najrozmaitsze poufne szczegóły z ich działalności. Druziłowski w zasadzie przyznaje się do wszystkiego, co mu akt oskarżenia zarzuca, sądząc widocznie, iż w ten sposób skłoni sędziów do wydania łagodnego wyroku.

Więszą część swych zeznań poświęcił sprawie organizacji szpiegowskich państw zagranicznych, przede wszystkim więc Anglii, Polski, Francji, Niemiec i Włoch w Z. S. S. R.

Przed sądem Druziłowski występuje, jako gorący patriota rosyjski. Przy każdej sposobności podkreśla też, że jest alkoholikiem.

Druziłowski zeznaje, między innymi, że dokumenty o działalności terrorystycznej komunistów bułgarskich sfalshował na wyraźne polecenie posła bułgarskiego w Berlinie, Popowa. O sobie Popowa opisuje jednak tak nieumiejętnie, że zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż nigdy w życiu go nie widział. Natomiast bardzo dokładnie opisał plan mieszkania Popowa w Berlinie.

Wezwany przez prokuratora państwowego świadek Kolarow, wybitny komunist bułgarski, zeznaje, że dokumenty o działalności terrorystycznej komunistów bułgarskich sfalshowane zostały celem usprawiedliwienia rządu bułgarskiego w oczach zagranicznej opinii publicznej, która nie mogła nie widzieć represji, stosowanych przez Cankowa wobec komunistów. Prokurator usiłował wykorzystać zeznania Kolarowa w celu skompromitowania drugiej międzynarodówki i znanego działacza socjalistycznego, Vandervelde, ale Kora-

low oświadczył, że i Vandervelde potępiał represje rządu bułgarskiego.

Dnia 11-go lipca zakończone zostało przesłuchiwanie świadków, i przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi prokuratora przy sądzie najwyższym, Katanjan, rozpoczął swe przemówienie charakterystyką emigracji rosyjskiej, zajmującej się — zdaniem jego — szpiegowaniem i „potajemną robotą antysowiecką“.

Analizując dokładnie działalność Rruziłowskiego w Tallinie, Rydze, Warszawie i Gdańsku, prokurator przychodzi do wniosku, że oskarżony przez cały czas swego pobytu zagranicą istotnie uprawiał szpiegowstwo na szkodę Rosji, a dlatego domaga się skazania Druziłowskiego na karę śmierci.

Po rozpatrzeniu działalności szpiegowskiej oskarżonego, prokurator przechodzi do omówienia drugiego przestępstwa Druziłowskiego, a mianowicie sprawy fałszowania dokumentów. Katanjan stwierdza, że sfalshowane dokumenty służyć miały do przygotowania opinii publicznej do nastąpić mających w poszczególnych państwach aktach teroru wobec klas pracującej, a pozbawione miały na celu zerwanie stosunków pokojowych między Z. S. S. R. a poszczególnymi państwami europejskimi.

Obrońca Druziłowskiego, Kownodor przyznał w swem przemówieniu, że oskarżony istotnie dopuścił się przestępstwa z art. 5-go i 6-go kodeksu karnego, na co zasługuje na najwyższą w kodeksie przewidzianą karę, niemniej jednak prosił sędziów o wydanie łagodniejszego wyroku przez wzgląd na chwilowy „analfabetyzm polityczny“ oskarżonego. Opinia moskwiewska z wielkim zainteresowaniem oczekuje zakończenia ciekawego tego procesu. Wyrok zapadnie prawdopodobnie już w dniach najbliższych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Druziłowskiego skazano na karę śmierci.

Nowy sposób walki z komunizmem.

Rząd holenderski wysłał przestępców politycznych na odludną wyspę. Otrzymują ziemię, budulec, a nawet pensję, lecz są odseparowani od świata.

Jak wiadomo rząd holenderski w oryginalny sposób prowadzi walkę z agitacją komunistyczną. Wszystkich działaczy komunistycznych wraz z ich rodzinami wysłano w głąb Nowej Gwinei, na odludną wyspę.

Dr. Aage Krarup Rielsen, który wyjechał okrętem wraz z zesłańcami, w następujący sposób przedstawia ich życie.

Z Degeel, dokąd przybyłem okrętem „Fonallhoust” z pierwszą partią zesłańców komunistycznych, miałem zamiar dalszą podróż do Meranke odbyć statkiem „Hazewind”. Przez cały tydzień musiałem czekać, zanim okręt ten podniósł kotwicę.

Gdy przyjechałem na miejsce zesłania, dokąd uprzednio przybyli już komuniści, miałem olbrzymie pole do obserwacji.

Przedewszystkiem pierwszego dnia po przyjeździe zwiedziłem całą kolonię, przedzieloną na dwie części.

Komuniści zostali zupełnie odseparowani od wojska, które tu stacjonuje.

Informacji udzielił mi lekarz, przy-

dzielony do obozu, dr. Kathosen, który szereg lat spędził w egzotycznych krajach i zna dobrze życie tubylców.

W Tamay — Meray, która obecnie nazywa się Czerwoną Ziemią, panuje malarja.

W ciągu krótkiego czasu na tym pustkowiu zbudowano całe miasteczko. Praca wre zresztą w dalszym ciągu.

Okręt nasz przywiózł również większą ilość budulca oraz kilkaset robotników, którzy intensywnie rozpoczęli pracę.

Domy dla wojska, budynki aprowizacyjne, poczta i telegraf są już zupełnie gotowe.

Zbudowano już również olbrzymie gmachy szpitalny, który zaopatrzone jest w najnowsze zdobycze wiedzy medycznej.

Domy mieszkalne zrobione są z drzewa i wyglądają bardzo estetycznie.

Chwilowo komuniści będą mieszkać niezbyt wygodnie, gdyż w małych domkach gnieździć się będzie kilka rodzin.

Zesłańcom umożliwiono jednak budowę własnych domów na wyznaczonym specjalnie w tym celu znaczniejszym obszarze gruntu.

Część wyspy, którą zaludnili komuniści, odseparowano wszelkimi możliwymi środkami, by zesłańcy nie mogli się komunikować z otoczeniem.

Zesłani — komuniści są więc właściwie więźniami.

Komunistom państwo wyznaczyło pensję miesięczną w wysokości 25 guldenów na utrzymanie i inne wydatki. Zaznaczono im jednak, iż tylko w ciągu krótkiego czasu będą otrzymywać datki pieniężne i muszą własną pracą zarabiać na życie.

Wśród zesłanych znajdują się mechanicy, elektrotechnicy, kowale, ślusarze, pisarze, nauczyciele i inni fachowcy. Ko-

muniści będą mogli na wyspie zająć się uprawą ryżu, otworzyć plantacje kokosów i trudnić się rybołówstwem.

Ilu komunistów przybędzie na miejsce zesłania dotychczas jeszcze niewiadomo. Przypuszczalnie jednak rząd wysłał około 900 osób.

Najważniejszą rzeczą są względy zdrowotne.

Wyspa ta znana jest jako wybitnie malaryczna i z tego względu dotychczas tak mało była zaludniona.

Nad stanem zdrowia zesłańców czuwają już specjalnie przybyli lekarze. Dotychczas nikt jeszcze nie zachorował.

Dawniej znajdowali się tam tylko około stu policjantów i więźniów kryminalnych, których stałe karmiono większymi dawkami chininy. Mimo to jednak często chorowali.

Zesłańcy będą również na stałej „kuracji chininowej”. Co wtorek i czwartek komendant załogi, żołnierze, komuniści i przestępcy kryminalni będą otrzymywać po 1 gramie chininy.

Mieszkańcom wyspy nie wolno pić nieprzepracowanej wody, która jest rozsądnym środkiem na malarję. Rząd postanowił walczyć energicznie z zarazą. Świadczy o tym świetnie zorganizowany szpital i znaczna ilość lekarzy.

W ten sposób w ciągu roku rząd chce się przekonać, czy w warunkach sanitarnych najidealniejszych można mieszkać na wyspie bez uszczerbku dla zdrowia.

Po dokładnym zwiedzeniu szpitalu poszedłem obejrzeć kolonię. Przedewszystkiem zwiedziłem obóz wojskowy.

Wojskowi wraz z swymi małżonkami bawią się wesoło. Przy dźwiękach muzyki młode pary rozkoszują się tańcem.

Żołnierze są bardzo weseli, nie skarżą się na klimat i twierdzą, że na wys-

pie jest im bardzo dobrze.

W odległości przesto stu metrów znajduje się obóz zesłańców, gdzie panuje całkowicie inny nastrój. Komuniści, ponuro spoglądają na przyszłość. Chętnieby uciekli z miejsca zesłania, lecz wiedzą, iż ucieczka jest nie mała nie możliwa.

Dotychczas nie zabrali się jeszcze do pracy. Większość z pośród komunistów nie pracowała nigdy fizycznie to też ciężko im będzie w tym klimacie zdobyć środki utrzymania.

Zesłańcy nie marzą nawet o własnych domach i budowie plantacji. Liczą oni ciągle na to, iż zostaną zwolnieni lub wysłani gdzieś indziej i nie chcą dostosować się do miejscowych poprawnie. Nie strzejkują i nie urządzają zbiorowych protestów.

Gdy wieczorem przechadzałem się koło ich obozu ze wszystkich stron rozlega się śpiew pieśni rewolucyjnych. A obok, w obozie wojskowym, grają patefony, to tańczą żołnierze i ich żony.

Nazajutrz opuściłem wyspę. Wyruszyłem w dalszą podróż.

Obrotowa widownia w teatrze amerykańskim.

Za ostatni wyraz ulepszeń technicznych w teatrze uchodziła do niedawna scena obrotowa.

Obecnie amerykańskie wpadli na oryginalny pomysł. Podobno wkrótce ma stanąć w Nowym Jorku teatr, zbudowany amfiteatralnie, z widownią w środku i kilku scenami dookoła. Zamiast sceny, fotele będą się obracały w dół na stronę, wskutek czego będzie można wysłuchać całego Hamleta bez antrak-tów.

Kawowe paskarstwo.

Zawszad nadchodzą wiadomości o fenomenalnej obfitych w tym roku zbiorach kawy, obliczonych w jednej tylko Brazylii na przeszło 12miliony worków. Zdawałoby się przeto, że liczą amatorzy tego „boskiego trunku” mogą radować się myślą o poważnej niżce cen — złudne to jednak nadzieje. Plantatorzy brazylijscy uchwalili bowiem wybudowanie wielkich śpiżarni, w których przechowywana będzie nadwyżka zbiorów, a to, by „zapobiec niekorzystnemu spadkowi cen” (sic!). Nie będziemy więc płacić taniej za „jedną czarną”!

Strzał.

Gorąco było. Świeże majowe powietrze wpływało do pokoju przez otwarte okno wraz z promieniami łagodnego, wiosennego słońca.

W korytarzu zabrzmiał dzwonek. Edward nie poruszał się nawet na kanapie, na której leżał. Dzwonek zadzwieczał powtórnie, ostro i przeciągle. Teraz dopiero przypomniał sobie Szarski, że przecież Katarzyny nie ma w domu.

— Racja, przecież to dziś święto; wyszła z samego rana... no, niema co, trzeba iść otworzyć.

Leniwie ściągnął nogi z kanapy — „ale kto to może być o tej porze? — cie kawe...”

Spojrzał na zegarek. Było parę minut po dwunastej. Wyszedł do przedpokoju i otworzył drzwi.

— Ah, ty paskudny! — zadzwieczał wesoly głosik — to się tak długo trzyma mnie za drzwiami? A może bałeś się mnie? może przeszkodziłam? — spytała podejrzliwie — może tam kogoś masz u siebie?

— Ale daj mi dość do słów! — przerwał, śmiejąc się, i wytłomaczył jej całą sprawę.

— No, to twoje szczęście — szczebio tała — bobym ci oczy wydrapała, ty... ty... mój paskudny, słodki!

Zdjęła okrycie i rzuciła mu się na szyję, całując prosto w usta.

— Aż, bo mnie pogryziesz, ty wampirze jakis — krzyknął broniąc się przed jej gorącym temperamentem.

— No, dlaczego nie prosisz mnie do pokoju?

— Ależ proszę, proszę. Tylko słuchaj, — Lena — tu Edward spoważniał — jakżeś ty się nie bała wyjść dziś z domu? — tak niespokojnie na ulicach! Wiesz przecież, że pierwszego maja zawsze jakieś hece się dzieją... pochody, diabli wiedzą co. Kto wie, co może być..

A ty, taki trzpiot, jakby nigdy nic...

— No, dosyć już morałów, moja ty powaga — zatkła mu usta dłonią i usiadła na kolanach — Dzidzi się boi... — zaczęła się pieścić.

Pocałował ją, ale jeszcze niezupełnie zadowolony szepnął:

— Jerzy? czy nie wie, żeś wyszła z domu? — co ona powiedziała? — oh,

jaka ty jesteś lekkomyślna i nieopatrzna...”

— A właśnie, że nie! Jerzy nic nie wie. Wyszedł dziś o ósmej rano i powiedział, że wróci dopiero wieczorem; ma tam jakąś inspekcję. Teraz się mój mały tchórzek nareszcie uspokoił?

— Niby uspokoił... Ale biedny Jerzy! — akurat dziś wypadła mu służba. Będzie miał roboty dosyć!

— E... — nadała się — ty się zawsze więcej o niego martwisz niż o mnie!

— Przecież jest moim przyjacielem!

— Tak, a ty dlatego urządzisz mu jego żonę... — roześmiała się.

— No, jeśli chodzi o ścisłość, to...

— Dosyć już tej filozofii! Nie mamy czasu na to. Tak dawno się z tobą nie widziałam! — stęskniłam się strasznie...

— O, bardzo dawno... od onegdaj!

— Tak, dla ciebie to nic, ty le!... — pocałowała go w policzek — tybys się wcale nie mnił nie chciał widzieć... A kocha Dziwno Lenę?

— Strasznie kocha!

— No, to chodź...

Pociągnęła go za rękę do sąsiedniego pokoju. Spuściła rolety.

— Ty mój... — szepnęła gorąco.

W ciągu paru sekund opadła suknia i zostało tylko błękitne jedwabne desous. A potem zdjęła pajęczą tkaninę i stanęła przed nim naga cała, wysmukła i piękna jak posąg z marmuru.

Edward na widok ten, który zawsze działał nań jednakowo, pomimo, iż oglądał go nie po raz pierwszy, pochwylił ją w objęcia i zaczął okrywać pocałunkami białą, gładką jak atlas skórę, cudne plecy i toczony ramiona.

Całował i gryzł. Lena czuła ból, ale objęła go mocno i przytuliła się doń cała.

Nagle wyrwała się i pobiegła na drugi koniec pokoju.

— Acha, ucieklam... no, goń mnie te raz! — przekomarzała się.

Trudno jest nie dogonić tego, kto sam chce się dać złapać, to też w dwóch skokach Edward był przy niej i znów porwał ją w ramiona.

Wziął ją na ręce i zaniósł na łóżko.

Stopili się w uścisku i całowali... on — ja... ona — jego...

Leżeli oboje, ciężko dysząc. Edward gładził jej jasne włosy i radosny uśmiech białkał się po jego wargach. Lena

patrzała nań z wielką, przeogromną miłością.

Dookoła była cisza. Cisza gorącego dnia, kiedy wydaje się, że nawet powietrze samo odpoczywa. Słychać było tylko bzykanie much na oknie i daleki pogwar ulicy.

Wtem — huk. Krótki, ostry.

Oboje zerwali się na łóżku.

— Leż, maleńka. Bądź spokojna; ja wyrzuję i zobaczę, co się sało.

Zeskoczył na podłogę i, tak jak był, pobiegł do okna otwartego w drugim pokoju. Po kilku minutach wrócił.

— Nie, to chyba nic ważnego. Właśnie przeciągał przez ulicę pochód, a teraz powstało jakieś zamieszanie. Pewnie się znów pobili.

Wszedł z powrotem do łóżka. — Przytuliła się doń.

— A ja się już tak przelekłam...

— No? — taka przecież moja maleńka jest odważna...

Przekomarzała się, jak rozbawione dzieci. — Uplęnęło może dziesięć minut.

Wtem u drzwi wejściowych rozległ się dzwonek. Szarski zeskoczył z łóżka.

— A, psiakość! — zaklął — to nam dziś nie dają spokoju... Ale nie bój się, Kochanie, nie wpuszczaj nikogo. Powiem, że mnie niema w domu — mówił widać jąc pyjame.

Lena przeciągnęła się leniwie i głębiej schowała się pod kołdrę.

Edward pobiegł otworzyć. W progu stał wysoki mężczyzna w mundurze nad komisarza policji, a za nim kilku innych.

Na jego widok Szarski zbladł, jak ściana. Przybyli jednak nie spostrzegli tego.

— Wybacz, Edku, że ci przeszkadzam w drzemce przedobiedniej — mówił, ujrawszy strój gospodarza — ale cóż począć? Chodzi jedynie o głupią formalność. Otóż z okna domu, gdzie mieszkasz, padł strzał, gdy przechodził pochód. Kula zraniła ciężko jednego z uczestników. Zapewne była to prowokacja i chodziło o wywołanie jakiegoś zamieszania. Na szczęście cała ta awantura przeszła spokojnie. A że ja mam właśnie inspekcję w tej dzielnicy, więc też mnie w udziale przypadła niemila dość misja przeprowadzenia rewizji w tym domu. Przeszukujemy mieszkanie po mieszkaniu. Ja naturalnie wiem, że to

nie ty strzelałeś i że sprawcy u ciebie niema, ale co robisz? — obowiązek każe (wymownym gestem wskazał na swych towarzyszy, jakby dając do zrozumienia Szarskiemu, że przez wzgląd na nich inaczej postąpić nie może).

— Zresztą to przecież formalność tylko; za trzy minuty już nas tu nie będzie. Nie masz nic przeciw temu, prawda?

Edward nie zdążył jeszcze odpowiedzieć, gdy Jerzy, nie zwróciwszy uwagi na zmieszanie przyjaciela i jego niewykłą błądność, skierował się już do pokoju. Teraz dopiero Edward, który dotychczas stał bezradny i osłupiały, oprzytomniał i zrozumiał, że niema ani sekundy do stracenia.

W chwili, gdy Jerzy wchodził do pokoju, zagroził mu drogę.

— Nie, nie wchodź... nie można — wykrztusił ściśniętym gardłem.

— No, nie bądź dzieckiem! — to naprawdę głupio z twej strony. Gotów jestem pomyśleć, że rzeczywiście...

— Ależ nie... tylko... — jękał się Edward.

Teraz dopiero spostrzegł Jerzy jego błądność i dziwne zachowanie się. To go zastanowiło.

Szybkim ruchem odepchnął Szarskie go i zanim tamtem zdążył się zorientować i przeszkodzić mu, wszedł do pokoju. Ale tu nikogo nie było.

Jerzy dobrze znał rozkład mieszkania, to też wiedział, że pozostał tylko jeden jeszcze pokój. Skierował się tam.

Edward pobiegł za nim, ale było już za późno, aby mu przeszkodzić. Liczył więc tylko na to, że Lena, usłyszawszy głośną rozmowę, schowa się pod kołdrę i Jerzy nic nie zauważy.

Ale stało się wprost przeciwnie: zdziwiona hałasem i niespodzianem wtargnięciem podniosła się na łóżku, gdy drzwi się otworzyły. Jerzy ujrzał ją oko w oko. — Struchlał.

— Lena!.. ty tu?.. — wykrztusił.

Jednym spojrzeniem obrzucił wszystko i zrozumiał, co się stało. Zamknął za sobą drzwi i wyciągnął rewolwer.

Rozległy się dwa strzały.

Gdy na huk ich wbieg z korytarza do sąsiedniego pokoju komisarz, drzwi się otworzyły i stanął w nich trupio — błądy Jerzy.

— Proszę mnie zastraszować... Zabiłem dwoje ludzi... — wyszeptał. —



KRONIKA
LIPIEC
17
NIEDZIELA
 Dziś: Ałeksiego W.
 Jutro: Szymona z Lipnicy
 Wschód słońca 3.35
 Zachód s. 19.49
 Wschód ksi. 21.28
 Zachód ksi. 5.39
 Długość dnia: 6.43
 Ubyło dnia: 00.30

Przy piorunach...
Kilka aktualnych rad w okresie zaburzeń atmosferycznych.

Nigdy nie należy ukrywać się przed błyskawicą erzmotem, pirunem i równoczesnym deszczem, choćby ulewnyim, pod wierzbę. Piorun ze wszystkich wierzb najgęściej uderza w wierzbę, następnie w dąb, sosnę, jodłę, wiąz — rzadko natomiast w buk, lipę, brzoze, w drzewo mrowowę i w drzewko bukszpanu; brzoze zwłaszcza prawie zawsze piorun omija.
 Ludzie tak chętnie przed burzą kryją się pod wierzbę gdzie katastrofa jak młecz wisi nad głową, zwłaszcza, gdy więcej osób pod jednym drzewem jest nagromadzonych. Lepiej iść podczas burzy z piorunami zwyczajnym krokiem i zmioknąć do ostatniej nitki, niż chować się pod drzewo, stóg zboża lub siano. Gdy choćby jedna osoba ukryje się w takie miejsce, już grozi niebezpieczeństwo, daleko większe przy większej ilości nagromadzonych osób, gdzie potli i parę więcej.
 Nigdy nie należy chodzić gromadą gdy błyska się i pioruny uderzają, natomiast iść pojedynczo, miarowym krokiem, a nie biec. Stedząc na koniu, lepiej będzie, gdy z niego jeździec zjedzie i konia stępa poprowadzi, a jeszcze lepiej, gdy go samego puści do domu, ja kto jest na wsi nożliwie.
 Nieraz wdzli się na wsi, jak woźnica ze zbożem, siano lub czem innym ulecia z pola czy też ląki z kołmi i wozem przed deszczem i piorunami; zabrawszy jeszcze ludzi na wóz i pędzi do wsi na złamanie karku, co koń wyskoczy. W takim razie zwykle piorun uderzy czy w konie, czy w ludzi, znajdujących się na wozie. Zaleca się więc stępa jechać, choćby wszystko, co jest na wozie, do spodu zmioknąć miało.

▲ Ulgi wojskowe.
Korzystający z nich nie mogą być oficerami rezerwy.

Często zdarzają się wypadki, że osoby, którym przyznana została w myśl art. 56 ust. o powsz. obow. służ. wojsk. ulga 5 miesięcznej służby wojskowej mają już uprzednio przyznane prawo do 1 pół rocznej służby a pozatem do mianowania podporucznikiem rezerwy.
 Otóż obecnie władze wyjaśniły, że kto korzysta z ulg z tytułu powyższego nie może korzystać z żadnych innych ulg i nie może być mianowany porucznikiem rezerwy.

Pomoc dla teatru.
Skład miejskiej komisji rewizyjnej

Wczorajszy „Express” donosił o wyłonieniu przez magistrat specjalnej komisji dla zbadania stanu finansowego teatru. W skład komisji tej weszli pp.: wiceprezydent Groszkowski, ławnik Kruzkowski, sekretarz Piotrowski, naczelny kasjer miejski Chwałbiński, oraz p. Konopka. Komisja z'ada książki buchalteryjne teatru poczem na wspólnych konferencjach ustalony zostanie sposób przyścia przez miasto teatrowi miejskiemu z pomocą. E.

Dyżury w aptekach.

Dziś dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Janikielewicz (Stary Rynek 9). (b).

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców, dają zbawienny skutek. W klinikach chorób dziecięcych stosuje się wodę Franciszka-Józefa nawet u małych dzieci, skłonnych do zaparcia stolca.
 Ządać w aptekach i drogerjach.

Wybory władz miejskich w Rudzie Pabjanickiej.

Dnia 15 b. m. odbyło się inauguracyjne posiedzenie rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej. Porządek dzienny obejmował wybór władz miejskich. Na burmistrza wysunięto 3 kandydatury pp. dr. Bogustawskiego (Blok robotniczy), pos. Zerbego (niemiecka partja pracy), Mieczysława Bogustawskiego (z ramienia chadecji).

W dwukrotnym głosowaniu kandydatury uzyskały tylko głosy swych stronnictw i do wyboru nie doszło. P. P. S. i N. P. R. nie brały udziału w wyborach władz miejskich.

Następne posiedzenie we wtorek.



Może czekoladę....?



??



BITTRA SUCHARD



Aaaah!



Dla mężczyz i pofcych
 niema nic lepszego
 nad czekoladę
BITTRA SUCHARD

Grożba strejku generalnego w Łodzi.
Robotnicy budowlani zwracają się do wszystkich związków zawodowych z prośbą o poparcie ich akcji strejkowej.

Wskutek przedłużającego się strejku w przemyśle budowlanym w Łodzi, związek robotników budowlanych zwrócił się, do okręgowej komisji związków zawodowych, z prośbą o poparcie strejku za pomocą

generalnej akcji.

W W związku z powyższem zarząd o-

kręgowej komisji zwołał na wczoraj zebranie przedstawicieli wszystkich związków, wchodzących w skład komisji w liczbie 15.

Konferencja została zagajona przez p. Walczaka, który zapoznał zebranych z celem zebrania i oświadczył, że robotnicy budowlani powinni bezwzględnie

uzyskać poparcie ogółu robotniczego w Łodzi z tego powodu, że przemysłowcy podjęli akcję sabotażową, odwołując konferencję porozumiewawczą w nieistotność.

Obecna akcja w przemyśle budowlanym wywołana została tem, że mimo ciągłego wzrostu drożyzny, która od ostatniej akcji wzrosła o 40 proc., robotnicy nie uzyskali żadnej podwyżki płac. Komisja statystyczna nie ustala faktycznego wzrostu drożyzny. Robotnicy znaleźli się w bardzo złym położeniu materialnym, a ostatnia podwyżka płac w wysokości 25 proc. uzyskana w maju jest zupełnie niewystarczająca. Obecnie należy się domagać bezwzględnie 50-procentowej podwyżki.

Nadto wyjaśnił referent, że w żadnej gałęzi przemysłu robotnicy nie otrzymują tak niskich płac jak w branży budowlanej. Prosi on wszystkie związki o poparcie akcji,

w razie zaś gdyby przemysłowcy w dalszym ciągu się opierali, po upływie 10 dni,

ogłoszeniem strejku generalnego w Łodzi. Wywiązała się ożywna dyskusja, w trakcie której szereg mówców wskazało, iż tak ważna sprawa jak ogłoszenie strejku generalnego nie może być na obecnej konferencji zdecydowana, tembardziej, że przedstawiciele związków nie mają w tym kierunku pełnomocnictw od swych zarządów.

Postanowiono, że zarządy poszczególnych związków odbędą posiedzenia, na których omówiona zostanie ta sprawa, zaś w dniu 27 b. m. zwołana zostanie ponowna konferencja okręgowej komisji związków zawodowych na której definitywnie zostanie ustalona forma pomocy dla robotników budowlanych i zdecydowana zostanie sprawa strejku generalnego.

Niezależnie od powyższego przyjęto rezolucję, by do tego czasu wszystkie związki zawodowe, wchodzące w skład okręgowej komisji rozpoczęły zbieranie wśród swych członków składek, na zapomogi dla robotników budowlanych. (i).

powodując pożar. Zabudowania spłonęły, przyczem straty wynoszą około 2 tysięcy złotych.

Na szóste Rokicińskiej burza wyrzuciła dwa słupy telefoniczne, wskutek czego komunikacja uległa pewien czas przerwie. (R).

Kłeska powodzi w województwie.

Radomsk wygląda jak Wenecja.—Na ulicach tratwy i łodzie.—Pożary w Piotrkowie.—Wojewoda Jaszczolt obiecuje pomoc.

W ubiegłą środę strumień Radomka, mający normalnie 20 cm. głębokości, wskutek gwałtownych deszczów, które przeszły ostatnio nad całym województwem łódzkim stał się naraz

wielka rzeka.

Spowodowało to

wylęw na szerokość wału wodnego

3 metrów, wskutek czego ulice Radomska znalazły się pod wodą.

Woda utrzymała się na tym poziomie przez całą noc, wyrządzając poważne straty i zmuszając ludność do spędzenia nocy tej na wyższych piętrach i dachach swych domów. Komunikacja po mieście odbywała się

przy pomocy łodzi i tratw.

Gwałtowna burza nawiedziła onegdaj i Piotrków, gdzie mieszkania na niższych położonych ulicach zostały zupełnie zalane, a sprzęty uniesione przez silny prąd wody. Podczas burzy wybuchł

szereg pożarów,

wywołanych uderzeniami piorunów.

Wojewoda Jaszczolt w towarzystwie sekretarza osobistego p. Rosieckiego udał się do miejsc, nawiedzonych przez powódź, obiecując zająć się losem uszkodowanych i uzyskać od władz centralnych kredyty na pokrycie strat, wywołanych przez te wylewy. (E).

Straszny bilans wczorajszej burzy.
Wielkie pożary pod Łodzią.—Pioruny.—Ofiary w ludziach.

Krótkotrwała lecz gwałtowna burza, która w dniu wczorajszym szalała nad powiatem łódzkim wyrządziła olbrzymie szkody, pociągając za sobą pożary i ofiary w ludziach.

Około godziny 2 po południu zapaliły się od pioruna stodoła i dwie przyległe szopy

we wsi Bydostoki, gminy Nowosolna, na leżące do Juliana Chwasta.

Ogień, podsycany przez silny wiatr zniszczył zabudowania te doszczętnie, grożąc przeniesieniem się na inne zagrody.

Jedynie dzięki energicznej akcji ratowniczej ludności kierowanej przez miejscowych policjantów udało się

uchronić wieś przed pożogą.

Podczas gaszenia ognia paru

wieśniaków uległo poparzeniom.

Straty wynoszą przeszło 5 tysięcy złotych.

We wsi Widzew gminy Chojny piorun uderzył w komin domu mieszkalnego

należącego do Marjanny Tluczek, a zamieszkałego przez 6 rodzin.

Przez komin piorun przedostał się do

jednego z mieszkań i poraził niejaką

Klarę Strakowską,

która została sparaliżowana. W stanie ciężkim przewieziona została do szpitala św. Józefa w Łodzi.

We wsi Krety piorun uderzył w zabudowania gospodar

skie,

należące do Józefa Bliczkowskiego



TEATR MIEJSKI.

Dziś przedostatnie powtórzenie wesołej lekkiej komedji Verneuil'a „Musisz być moja“ z pp. Jakubińska, Herecka, Morska, Bieliczem, Grolickim i Zniczem.

We wtorek premiera farsy w 3 aktach Nancy'a „Pan naczelnik to ja“. Reżyseruje Michał Znicz. W rolach głównych pp. Eapińska, Morska, Mielicz, Szubert, Znicz i Ziemiński. W innych rolach ważniejszych pp. Jakubińska, Rodowiczowa, Łabędzki, Mroziński, Szacki i Wilczowski.

Bilety w kasie zamawiać.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś po raz ostatni „Zoneczka z Variete“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: po południu i wieczorem.

Na ogólne żądanie publiczności dyrekcja była zmuszona zatrzymać jeszcze na afiszu na kilka przedstawień operetkę „Cnotliwa Zuzanna“. Od dzisiaj pryncypalnie urozmaicając pełną wdzięku akcję operetki — występy znakomitej pary baletowej w nowych pierwszorzędnych kreacjach. Zaznaczyć należy, że operetka wystawiona zostaje tylko do wtorku włącznie (nieodwołalnie).

Od środy wznowiona zostaje słowna sztuka pp. powieści Mniszkówny w 6 aktach p. t. „Tredowata“.

ZABAWA OGRODOWA B. WOJSKOWYCH.

Urządzona staraniem związku b. wojskowych zabawa ogrodowa odroczonej ubiegłej niedzieli z powodu niepogody odbędzie się w ogrodzie Wagnera (Widzew, Mazowiecka 10 — dojazd tramwajem Nr. 10) dziś, w niedzielę, 17 b. m.

Bilet — obficie zaopatrzonej — na miejscu. Specjalna betonowana sala tańca. Doskonała orkiestra strażacka. Loteria fantowa, poczta francuska i t. d.

Bilans wiedeńskiego sezonu teatralnego.

W związku z zamknięciem sezonu teatralnego, piśmiennicy wiedeńscy zamieszczają obzerne sprawozdania z działalności teatrów w sezonie ubiegłym. Naogół stwierdza się, że repertuar całkowi był dość skromny. Z ogólnej ilości 135 premier, granych w 9 teatrach wiedeńskich, największym powodzeniem cieszyła się „Peryferja“ Langnera. Inne premiery przyjęto niechętnie, a o czym najlepiej świadczy fakt, że 20 premier trzeba było zdjąć z afisza wraz po pierwszym przedstawieniu.

Dr. med.

St. Klukow

ZIELONA 9
wyjechał.

DR. MED.

J. LEYBERG

choroby skórne, weneryczne i dróg moczopłciowych powrócił.

Godziny przyjęć od 1—2 przed poł. i od 5—7 po poł.
Traugutta 5. Telefon 7-73.

Dr. med.

Grzegorz Rozenberg

choroby wewnętrzne
Spec. choroby żołądka, kiszek i wątroby
powrócił

Gdańska (Długa) 44 — Telef. 24-44
przyjmuje od 8.30—9.45 z rana i od 5.30—7 w.
w niedzielę od 9—11

Wpłate 1304 złotych za 10 złotych

otrzymali ci, którzy grali na wyścigach konnych według

Niezbędnego Informatora wyścigowego

do nabycia we wszystkich kioskach i u sprzedawców.

KARALUCHY

i wszelkie inne robactwa tępi najradzykalniej

„MORANT“

Żądać w aptekach i skł. aptecznych.

SPLENDID

Jutro premiera

Wielki podwójny dwugodzinny program

1) KWIACIARKA Z NEAPOLU

(Kiedy Włoszka kocha...)

Dramat erotyczny w 10 aktach.

W głównej roli czarnooka **MADGE BELLAMY**

2) Nietrudno zostać ojcem...

Wyśmienita szampańska farsa. Osiem aktów nieustannego śmiechu

z Hansem Mierendorfem

w roli tytułowej.

Jutro premiera

SPLENDID

Tragedja w Piotrkowie.

Wizyta u kolegi. — „Nastaw mi radjo!“ — Na widok rewolweru. — Straszne samobójstwo.

Z Piotrkowa donoszą:

Pod Piotrkowem, mieszka p. Zygmunt Krogulski, urzędnik tow. akt. Piotrkowskiej Manufaktury.

P. Krogulskiego często odwiedzał jego dobry stary znajomy i kolega Włodzimierz Ignaczenko, dwudziesto kilkoletni młodzieniec, Ignaczenko do niedawna jeszcze pracował jako elektromonter w fabryce na Bugaju, lecz zajmowane stanowisko opuścił na własne żądanie, poczem wyjechał. Onegdaj późno w nocy zjawił się niespodzianie Ignaczenko w mieszkaniu p. Krogulskiego, z prośbą o przenocowanie go u siebie.

Koledzy rozpoczęli długą rozmowę, przyczem Ignaczenko opowiadał o swych ostatnich przeżyciach, żaląc się na swą ciężką dolę.

W trakcie rozmowy Ignaczenko dostrzegł leżący na nocnym stoliku rewolwer i prosił o sprzedanie mu broni. P. Krogulski kategorycznie odmówił. Po pewnym czasie Ignaczenko, prosił przyjaciela o

nastawienie mu radjo-odbiornika,

Po chwili wyszedł, a wróciwszy, zażądał szklankę wody. Nie podejrzewając nic złego, p. Krogulski wyszedł do sieni, celem przyniesienia wody, gdy nagle rozległ się strzał. Przerażony zawrócił i wpadł do pokoju a wówczas oczom jego przedstawił się widok przejmujący zgrozą: na ziemi

brocząc krwią leżał Ignaczenko,

a w kureczowo zaciśniętej dłoni

tkwił rewolwer.

Łatwo można się było domyśleć, że desperat wykorzystał moment oddalenia się p. Krogulskiego i popełnił samobójstwo.

Strzał był celny, a kula trafiła w mózg który wytrysnął na ścianę.

P. Krogulski wezwał policję. Ignaczenko dawał jeszcze oznaki życia, wobec czego umieszczono go w bryczce i ruszono w drogę do miasta, do szpitala. Niestety,

tylko trupa przyjęła kostnica w szpitalu.

Bójka w metropolii prawosławnej

Za awanturę pozbawiony godności kapłańskiej.

Z Warszawy donoszą:

W warszawskiej metropolii prawosławnej rozegrała się onegdaj burzliwa awantura, zakończona bezprzykładną bójką pomiędzy dwoma duchownymi prawosławnymi.

Poszło jakoby o nominację ks. Kadija na parafie w prawosławnej diecezji wolińskiej. Ks. Kadij, podobno b. unita, w czasie gwałtownej rozmowy z protopierzejem Boreckim rzucił się na niego i usiłował go spoliczkować.

Protojerej Borecki wymknął się jednak z pod ciosów ks. Kadija i uciekł do pokojów metropolii.

Historia nie zakończyła się na tem, z metropolii wezwano bowiem policję, która ks. Kadija aresztowała, po kilku godzinach wypuściła go jednak na wolność.

Konsystorz prawosławny pod wrażeniem niebываłego zajścia z miejsca pozbawił ks. Kadija godności kapłańskiej.



Hallo!!
nasze

ODBIORNIKI
oraz
części składowe

są szczytem techniki
radjowej.

Traugutta 1, tel. 53-71
gm Grand-Hotelu

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę

17-go lipca!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikat P. A. T., nad program. 15.05 — Pogadanka ogrodnicza. 15.30 — Transmisja koncertu. 17.00 — 17.35 — Audycja dla dzieci. 17.35 — Koncert południowy. 18.35 — 18.55 — Rozmaitości. 18.55 — 19.00 — Komunikaty P. A. T. 19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Ostatnie wielkie przeloty“. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Syria dzisiejsza“. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikat poljei, komunikaty P. A. T., nad program. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

BELIN 4 Kw. 483,9 m., 2 Kw. 566 m.
SZCZECIN 0,5 Kw. 252,1 m., 6,30—8.00 — Koncert poranny orkiestry Kermbach. 11.30—12.50 — Koncert południowy orkiestry Becker. 14.30 — Pamiętniki i ich znaczenie — odczyt. 15.00 — Odczyt. 15.30 — Bajki dla dzieci. 17.00—18.30 — Koncert popołudniowy kapeli Hoffmann. 19.05 — Wrażenia ze stołc — sprawa wozdanie z podróży po Europie. 19.30 — Dialekt berliński — odczyt. 19.55 — Jeden dzień na przesmyku Panamskim — odczyt. 20.30 — Wieczór rozmaitości. 22.30 — Muzyka taneczna orkiestry kameralnej Becece.
MOSKWA 10 Kw. 1450 m. 9.30—10.55 — Wiadomości. 12.45—13.10 — Biuletyn meteor. 15.00—15.30 — Radjotechnika. 15.30—16.20 — Wiadomości. 16.20—17.15 — Lektura, wykłady. 17.15 — Autorecytacje poezji Drinkwa botuików. 18.05—18.55 — Wiadomości. 19.00—22.30 — Program wieczorny. (Transmisja z op., koncert i t. p.). 22.55 — Sygnał czasu. 23.00—23.30 — Ostatnie wiadomości.

LONDYN 3 Kw. 361,4 m., 15.30 — Koncert orkiestry wojskowej (tenor, 2 fortepiany, orkiestra wojskowa). 17.15 — Autorecytacje poezji Drinkwata. 20.55 — Sprawy bieżące. Sprawozdanie tow. inwalidów i dzieci kalek. 21.00 — Biuletyn meteor. Komunikaty. 21.15 — Oratorium popularne (2 soprany, tenor, chór i orkiestra).

Zadania podwyżkowe pracowników teatralnych.

W związku z wygaśnięciem terminu umowy pomiędzy dyrekcją teatru a związkiem pracowników teatralnych, w dniu wczorajszym odbyła się konferencja dyrektora Gorczyńskiego z prezesem związku p. Kowalskim. Na konferencji wskazał p. Kowalski iż płace poszczególnych pracowników są dotychczas niunormowane. W nowej umowie, wszystkie te sprawy powinny być wymienione.

Mimo długotrwałej konferencji, do porozumienia nie doszło. Dyrektor Gorczyński nie mógł się zdecydować na podwyżkę płac pracowników teatralnych na nadchodzący sezon. Postanowiono tedy odbyć jeszcze jedną konferencję w nadchodzącą niedzielę, na której ostatecznie ma być zatwierdzona sprawa umowy. (i).

Robotnicy sezonowi

domagają się podwyżek.

W związku z wysunięciem przez robotników sezonowych żądani podwyżki płac, udał się w dniu wczorajszym kierownik klasowego zw. p. Kowalski do magistratu, celem odbycia w powyższej sprawie konferencji.

Zwrócił się on do wiceprezydenta Groszkowskiego, który oświadczył, iż nie może wziąć udziału w tej konferencji, ze względu na nieobecność ławnika Muszyńskiego.

Na znak protestu przeciwko podobnemu traktowaniu sprawy przez magistrat związek klasowy zwołuje na poniedziałek wiec wszystkich robotników sezonowych. (i)

KRWAWA BÓJKA NOŻOWA.

W dniu wczorajszym, pomiędzy Leopoldem Beinke, a Aleksandrem Wagnerem, zamieszkałym przy ul. Dworskiej 41 wynikła bójka, w trakcie której obaj zapalnicy wydobyli noże. W wyniku tej bójki Beinke został poważnie ranny w bok i w poważnym stanie przewieziony do szpitala miejskiego.

Wagner pociągnięty został przez policję do odpowiedzialności. (i)

OFIARA ZŁOŻONA W ADMINISTRACJI „REPUBLIKI“.

Na Dom Starców, ul. Pomorska E. S.
— 3 złote.

Północnemu Towarzystwu Transportowemu i Eksped. Sp. Akc.

Oddział w Łodzi, Andrzejka 6,

składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać za fachowe i bezinteresowne załatwienie przybyłego z zagranicy dla naszej instytucji znacznego transportu narzędzi chirurgicznych, aparatu Roentgena i t. d.

Szpital „BETLEEM“ Łódź, ul. Podleśna No 15.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

Niemcy nie byli skrzywdzeni.

Starostwo łódzkie stwierdza, że w gminach wybory odbyły się spokojnie w sposób przez prawo przewidziany.

W związku z notatką „Republiki” z dnia 16 lipca 1927 roku p. t. „Protest ludności niemieckiej przeciw wyborom do rad gminnych i miejskich” starosta Rzewski nadsyła nam następujące sprostowanie:

— Wniesienie protestu przeciw wyborom do ciał samorządowych na podstawie regulaminu wyborczego nie przesądza ważności wyborów, ani nie jest dowodem, jakoby podniesione przez protestujących zarzuty faktycznie miały miejsce, gdyż znana jest rzeczą, że ugrupowania polityczne wzgl. narodowościowe, nie uzyskawszy mandatu, korystają z prawa protestu, motywując go nieraz zarzutami niezasadnionymi.

Zamieszczony w notatce zarzut, jakoby „niemieccy wyborcy szykanowani byli przez wyborców polskich przy wyborach w Brużycy W., gdzie rzekomo doszło do starć i bójek”, — nie odpowiada zupełnie faktycznemu stanowi

rzeczy, albowiem podczas wyborów w tejże gminie spokój publiczny nie został nigdzie zakłócony i żadna bójka, ani też szykany nie miały miejsca.

Następny zarzut, podniesiony w notatce o rzekomem dopuszczeniu się przez przedstawicieli władz i komisji wyborczej całego szeregu nieformalności przy wyborach w Brużycy W. i Radogoszczu, — jest zarzutem niezasadnym, albowiem komisja wyborcza, wyłoniona z zebrania, reprezentująca pojedyncze grupy polityczne wzgl. narodowościowe, sama reaguje na wszelkie nieformalności, przyjmując zażalenia wyborców, i żaden z podobnych wypadków podczas wyborów nie miał miejsca, aczkolwiek w skład komisji wyborczej wchodziły przedstawiciele narodowości niemieckiej.

Swoboda wyborów była wszędzie zachowana i niezgodne jest z prawdą, jakoby w Brużycy W. i Radogoszczu swoboda wyborów była naruszona, a najlepszym tego dowodem są wybory w Nowosolnej i w Rabieniu, gdzie do rady weszła większość niemiecka, i głosy te zostały przez władze zatwierdzone.

W radach gminnych w składzie obecnym niema ani upośledzonych, ani uprzywilejowanych”.

Starosta
RZEWSKI.

Bank skazany na grzywnę za nieprzestrzeganie 8 godz. dnia pracy.

W swoim czasie wydany został pracownik Banku Dyskontowego w Łodzi: Woźniak, za to, iż nie chciał pracować w instytucji tej ponad 8 godzin.

Po wydaleniu swem Woźniak zaskarżył bank do sądu, który skazał nieprzestrzegającą 8-godzinnej dnia pracy instytucję na 50 zł. grzywny, względnie 7 dni aresztu. (E).

Za półdniową pracę należy się również urlop.

Rozpoczynający się okres urlopów wypoczynkowych wywołał w całym szeregu przedsiębiorstw prywatnych zatargi, zwłaszcza na tle urlopów tych pracowników biurowych, którzy pracują tylko przez pół dnia.

W celu wyjaśnienia tych spraw związek pracowników handlowych i biurowych zwrócił się do Warszawy do czynników kompetentnych.

W odpowiedzi na te informacje otrzymano mały związek pracowniczy wyjaśnienie, że urlopy muszą być stosowane również i wobec tej kategorii pracowników, a to z uwagi na fakt, iż praca ich jest pracą stałą, za którą otrzymują oni również stałe uposażenie. (E).

Robotnicy fabryki Barcińskiego

domagają się przjęcia do pracy lub wypłaty odszkodowania.

Po wznowieniu pracy w fabryce Barcińskiego, zarząd firmy wydalili szereg robotników, bez podania konkretnych motywów zwolnienia.

W dniu wczorajszym wszyscy wydaleneni robotnicy udali się do inspektora pracy Wyżykowskiego, któremu wskazywali na zwolnieni z pracy w niewłaściwy sposób, ponieważ wespół z innymi robotnikami brali udział w strajku o anką sobotę. Niesłusznym tedy jest, by część robotników wydalono, pozostawiając resztę przy pracy. Proszą oni inspektora pracy o wszczęcie odpowiednich kroków, by mogli oni z powrotem podjąć w fabryce pracę. W razie jednak, gdyby zarząd fabryki na to się nie zgodził, żądają wypłacenia im dwutygodniowego wymówienia i należności za urlop.

Inspektor pracy, w odpowiedzi na żądania, przyrzekł im skomunikować się z dyrekcją fabryki i udzielić odpowiedzi do środy dnia 20 p. m. W razie gdyby dyrekcja nie uwzględniła żądań robotniczych, inspektor pracy skieruje sprawę do sądu.

Obwieszczenie o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w r. 1927.

Minister spraw wojskowych zarządził rozkazem z dnia 15 marca 1927 roku wydanym na podstawie art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23. 5. 1924 r., powołanie na całym obszarze Rzeczypospolitej:

a) na 4-tygodniowe zwyczajne ćwiczenia wojskowe podofic. i szer. rez. (kat. A.) z roczn.: rocznik 1902 (podoficerów i szeregowców) z piechoty, czołgów i łączności.

rocznik 1900 i 1899 (podoficerów i szeregowców) wszystkich rodzajów broni służb (z wyjątkiem marynarki wojennej), którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w roku 1925 i 1926.

podoficerów i szeregowców rezerwy roczników 1903, 1902 i 1901 w lotnictwie i balonach;

b) na 3-tygodniowe ćwiczenia zwyczajne:

podoficerów i szeregowców rezerwy roczników 1898, 1897 i 1896 w lotnictwie i balonach.

Ponadto na mocy uchwały Rady Ministrów z dn. 28. I. 27 r. i na podstawie ustępu 3 art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie na całym obszarze Rzeczypospolitej:

na 4-tygodniowe ćwiczenia nadzwyczajne:

podoficerów rezerwy roczn. 1898, 1891 i 1890 z wszystkich rodzajów broni i służb z wyjątkiem marynarki wojennej. Rezerwisti objęci rozkazem o powo-

łaniu na ćwiczenia, zamieszkałi względnie przebywający w gminie Łodzi, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojsk. winni zgłosić się najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1927 r. w P.K.U. Łódź miasto przy ulicy Nowo-Targowej nr. 18 o godz. 10-ej rano odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani — stosownie do postanowienia artykułu 115 ustępu 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — według par. 92 (113) K.K. Wojsk. o ile nie ulegną karze za dezercję.

Zwolnieni od zgłoszenia w myśl niniejszego wezwania są rezerwisti, którzy:

1. otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1928 na skutek próśb wniesionych do P.K.U. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia.

2. zostali zwolnieni do rezerwy lub stałe urlopowani po ukończeniu w roku bieżącym lub ubiegłym przepisanej służby w wojsku stałym.

3. odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia.

4. wyłączeni od pełnienia obowiązków służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 8 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

5. w oznaczonym w niniejszym obwieszczeniu terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy.

6. na podstawie pozwolenia władzy wojskowych przebywają zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę.

7. posiadają niebieskie karty mobilizacyjne.

Udokumentowane i należycie ostatecznie podane o odroczeniu ćwiczeń do roku 1928 można wnieść do P.K.U. Łódź — miasto najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1927 r.

Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 15-go sierpnia 1927 r.

Dowódca Okręgu Korpusu nr. 4
w. i.

(—) MALACHOWSKI
generał-brygady.

Uwaga: Wszyscy powołani winni zabrać ze sobą żywność na czas drogi do swojej formacji oraz swoje własne przybory do jedzenia (łyżkę, widelec itp.). Rezerwistom przybywającym koleją a gmin odległych od PKU, więcej niż 25 km. koszty przyjazdu koleją będą zwrócone w razie przedstawienia zaświadczenia właściwego zarządu gminnego (magistratu) stwierdzającego, że powołany rezerwista przebywał w tej gminie przed udaniem się do PKU.

Wybuch kotła w fabryce. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Wczoraj po południu z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch kotła parowego w fabryce firmy „Rozen i Wiślicki” w Zdunskiej Woli. Wypadków z ludźmi nie było. Wybuch spowodował znaczne straty.

Miejscowe organizacje robotnicze zamierzają przyjąć z pomocą materialną robotnikom wspomnianej fabryki, którzy w wyniku wybuchu przegrali pracę. (R).

Połączenia telefoniczne Łódź—Kraków—Lwów zostały uszkodzone.

Trwające ostatnio na terenie Łodzi i całego województwa łódzkiego gwałtowne burze i ulewne deszcze spowodowały poważne uszkodzenia połączeń telefonicznych. Najdotkliwiej odbiło się to na przestrzeni Łódź—Kraków i Lwów co w pewnej mierze spowodowane zostało niewłaściwymi urządzeniami tech-

nicznych. Burze poobalały w wielu miejscach słupy, tak, iż drużyny techniczne z trudem tylko podolać mogą pracy. Uszkodzenia te w pierwszym rzędzie dają się dotkliwie we znaki Łodzi na dystansie Łódź—Lwów, gdyż z ośrodkiem tym łączą Łódź poważne interesy handlowe. (E)

Fatalne skutki liczników.

Nie miała pieniędzy na telefon by zaalarmować pogotowie ratunkowe.

Ofiara liczników w stanie beznadziejnym przewieziona do szpitala.

Fatalne skutki kagańca licznikowego, nałożonego na rozmowy telefoniczne, dają się już we znaki. Przykładem tego jest wypadek, który miał miejsce onegdaj przy ulicy Głównej 61.

Sublokatorka J. Puryca, zamieszkała w tymże domu dostała nagłe krwotoku, wskutek którego straciła przytomność. Jedną z lokatorek na wieść o wypadku pobiegła do pobliskiej cukierni należącej do J. Peffa, mieszczącej się przy ulicy Głównej 59, by stamtąd zaalarmować telefonicznie pogotowie ratunkowe.

Sprzeciwił się temu jednakże w sposób bezwzględny właściciel cukierni, gdyż sąsiadka zemdlonej

nie miała przy sobie 20 gr. na opłatę za rozmowę telefoniczną.

Tymczasem stan chorej stawał się coraz

groźniejszy.

wskutek upływu krwi. Zanim zdołano zawiadomić pogotowie, stan jej pogorszył się o tyle, że lekarz zmuszony był przewieźć ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa. (R).

Konne karetki Pogotowia

będą skasowane.—Wprowadzone będą karetki samochodowe.

Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił skasować dotychczasowe konne karetki pogotowia ratunkowego, wprowadzając na ich miejsce karetki samochodowe, urządzone na wzór warszawskich, a nawet przewyższające je pod względem udoskonalenia urządzeń

wewnętrznych. Karetek tych będzie 4, z których 2 kursować będą w dzień, a 2 w nocy.

W związku ze zwiększeniem ilości karetek samochodowych, Wydział Gospodarczy Magistratu przystąpił do przebudowy garażu przy ul. Gdańskiej 83. (R)

CASINO

Dziś powtórzenie premjery!

Wielki dwugodzinny program!

1) **Ulubieniec publiczności**

WŁADYSŁAW LIN

wypowie: 1) Ćwiczenie ucznia p. t.: „Stworzenie Łodzi.” 2) Odczyt pana Ajwajzona.

2) **Niuta Bolska**

wodewilistka teatru „Nowości w Warszawie odśpiewa:

- 1) „Boston” słowa Wiasta, muz. Lehara.
- 2) „Graj cyganie” słowa Tura, muz. Laszky.
- 3) „Pan nie to robi” słowa Salimy, muz. Hoffmana.

3) **Wacław Zdanowicz**

artysta teatru „Nowości” i „Qui pro Quo” w Warszawie odśpiewa:

- 1) „Dobry wieczór” muz. Haslera.
- 2) „Pisa krew co za nogi” muz. Boczkowskiego.
- 3) „Lalka szczęścia” słowa Tura, muz. Haslera.

4) W PROGRAMIE KINEMATOGRAFICZNYM:

WYNAJĘTA ŻONA

Pikantna i drastyczna historia poskromionej złośnicy, kobiety a la „garçon” która żyła z mężem w separacji od stoła i łóżka

W rolach głównych: przepiękna i urocza **Virginia Valli**, bohater dramatu „Białe Noce” **Pat O'Malley**

Od godziny 1½ do godz. 3-ej ceny wszystkich miejsc 1 złoty i 50 groszy
Początek występów artystycznych o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

DZIS – WYSCIGI KONNE W RUDZIE.

Wyścigi są sportem czysto zoologicznym: Konie się ścigają, a osły się zgrywają.

Dokładny program dzisiejszych zawodów konnych.

A więc dziś...
Sezon emocjonujących wyścigów konnych rozpoczyna się w dniu dzisiejszym na wspaniałym torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej.

Doroczne wyścigi konne, absorbujące tysiące ludzi, są bezwzględnie, pewnego rodzaju ewenementem w życiu sportowym naszego miasta.

Na inaugurację sezonu czekano w Łodzi od dłuższego już czasu z niecierpliwością. Jedni pragną się odegrać, inni znów, spróbować szczęścia w „totku”.

Inauguracja sezonu zapowiada się najbardziej interesująco, że blisko 100 koni przedstawi się publiczności, a więc jest doskonała okazja do poznania przyszłych faworytów.

Teren wyścigów jest położony w najbliższej odległości od miasta w pobliżu Rudy Pabjanickiej, przedstawia dziś słiczny park, pełen trawników, żywego kwiecia, drzew i krzewów, z wiszącym mostem nad stawem.

Na torze tym przewina się w dniu otwarcia najlepsi przedstawiciele wszystkich polskich stajni w ośmiu biegach.

Ciekawy program pierwszego dnia wyścigów przedstawia się następująco:

BIEG I

na dystansie około 2500 mtr. Startują: Murman (Ktery-Szeptów), Iwo (Cierpićko), Terefero (Stokowski), Cicero (Rago), Pan Prezes (Orono oficerów 9 plk. strzelców kaniwskich), Boruta (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Florestan (Dydyńskiego).

BIEG II

na dystansie około 1600 mtr. Startują: Ententa (Ktery-Szeptów), Iwo (Cierpićko), Amor (Ulanów Krechowickich), Edzio (Michała Róga), Dżesna (Gzowski), Beruta

H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Hajdamak (gr. oficerów 9 plk. strzelc. kaniwskich), Kinnal (Mirnego), Dagobert (Rago), Lady Szerona (Dydyńskiego), Pollich Cob (Dydyńskiego).

BIEG III

na dystansie około 2100 mtr. Startują: Dionied (1 plk. ulanów), Tanina (Wojtowicza) Murman (Ktery-Szeptów), Cicero (Rago), Jaki Taki (Szejcera), Bandurka (por. Jakińskiego), Płcydor (Karwowski), Hugo (Michała Róga), Dumajec (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Jemioła II (Ulanów Krechowickich), Czehan (Stokowski), Polish Cob (Dydyńskiego), Argus (Staszewicza), Patokada (Ktery-Szeptów), Fordhan (A. hr. Morsztyna).

BIEG IV

na dystansie około 1600 mtr. Startują: Eleonora (St. Endera), Dagobert (Rago), Tu-

kora (Grzybowskiego), Danny (Ostaszewskiego), Demagog (Cichowskiego i Bronkowskich), Edzio (Michała Róga), Cavabasia (gr. ofic. 14 plk. ulanów), Lamonteria (H. bar. Maltzan), Erica (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Alfa III (Dydyńskiego), Fez („Lubicz”), Gloriola (Ktery-Szeptów), Durban (Ulanów Krechowickich).

BIEG V

na dystansie około 2100 mtr. Startują: Albatros (Michała Róga), Nygus (gr. ofic. 14 plk.), Fez („Lubicz”), Esanl (Lubomirskiego i Radwana), Fraszuka (M. Róga), Liberti (Grzybowskiego), Savantka (bar. Matziana), Kati (Grzybowskiego), Alfa III (Dydyńskiego), Reve d'Or (Ważyńskiego), Mewa (Rojowskiego), Agamennon (Babeckiej), Jazzband (Zielńskiego), Depesza (Ostaszewskiego), Szala (Gzowski), Kinto (Wojtowicza), Prima Aprilis (Dydyńskiego).

BIEG VI

na dystansie około 3200 mtr. Steeple-chase. Startują: Boston (Cierpićko), Czeczuga (Rago), Cezar (Merojowskiego), Alfa III (Dydyńskiego), Cetuzja (gr. ofic. 14 plk.), Nimfa (hr. Morsztyna), Terefero (Stokowski), Gwałt (Lewandowski), Signorini Romanelli (Miodociego), Chobot (gr. ofic. 9 plk.), Wojak (Rojowskiego), Dola (por. Tuńskiego).

Powyzszy bieg będzie najciekawszą konkurencją dnia, przeznaczony jest dla 4-ro latek i starszych koni. Bieg ten będzie rozgrywany o największą nagrodę dnia zł. 2500.

BIEG VII

Hurdle-race na przestrzeni 2200 mtr. Startują: Mości Panie (gr. ofic. 14 plk.), Jack (Dydyńskiego), Jemioła II (Ulanów Krechowickich), Alkazar (Zakrzewskiego), Azamat (Staszewskiego), Rea (Ważyńskiego), Widzowianka (Zakrzewskiego), Kirkes (gr. ofic. 14 plk.), Bina II (M. Róga), Alfa III (Dydyńskiego).

BIEG VIII

Steeple-chase na dystansie około 2400 mtr. Startują: Cezar (Merojowskiego), Rea (Ważyńskiego), Aida (plk. Andersa), Czekan (Stokowski), Widzowianka (Zakrzewskiego), Cetuzja (gr. ofic. 14 plk.), Witez (por. Ignaczka), Gagnet (Ulanów Krechowickich), Bruchit (Staszewicza), Moja Młła (por. Tuńskiego), Promienna (Rago).

Jak widzimy, program przedstawia się bardzo okazale. Tymczasem aura nie sprzyja. Cały tydzień poprzedzający dzisiejsze wyścigi przeszedł pod znakiem deszczu. Tor jest śliski, to też łodzianie grajcie ostrożnie, bo coraz więcej dochodze do przekonania, że wyścigi, to sport czysto zoologiczny!!

— Jakże? — spytaće.
— No, konie się ścigają, a osły się zgrywają.

Drogowskazy dla lotników.

Napisy z nazwą miast ułatwiają lotnikom orientację.

Ligo oborny powietrznej państwa w ubiegłym roku zapoczątkowała bardzo pożyteczną inowację. Mianowicie ze względu na okoliczność, że nasze miasteczka i wsie są bliźniaczo do siebie z góry podobne, aby ułatwić lotnikom orientację, wystąpiła z apelem, by dachy najwyższych budynków w danych osiedlach zaopatrzyć w napisy z nazwą miejscowości. Napisy takie odgrywają rolę drogowiskazów powietrznych. Na apel Ligi pierwsze stanęło województwo poz-

nańskie, wyposażając w napisy szereg mniejszych miasteczek na swoim terenie, później poszedł Śląsk. Obecnie dowiadujemy się, iż również dach najwyższego budynku fabrycznego w Żyrardowie oznaczony został napisem „Żyrardów”. Życzyłoby sobie należało, żeby zarządy naszych miasteczek i wsi poszły za tym przykładem. Wydatek minimalny a korzyść — stworzenie żywej mapy dla lotników — olbrzymia.

Ostrzeżenie.

Polskie Towarzystwo Asekuracyjne i Reasekuracyjne „PATRIA” Spółka Akcyjna w Warszawie, Oddział w Łodzi, niniejszym ostrzega przed nabywaniem weksli i wszelkich innych zobowiązań względnie przed przyjmowaniem pokwitowań podpisanych przez pana **Kazimierza Tustanowskiego**, czy to pod jakąkolwiek pieczęcią Tow. „PATRIA”, czy też wydanych z jego podpisem w imieniu tegoż Towarzystwa, za które to dokumenty nie ponosimy żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcja Polskiego Towarzystwa Asekuracyjnego i Reasekuracyjnego

„PATRIA”
Spółka Akcyjna.

Łódź, dnia 16 lipca 1927 r.

Sędziowie Łódzcy poprowadzą zawody I. F. C.—Ruch i Pogoń—Polonia.

W ostatnich czasach łódzcy sędziowie udowodnili polskiemu światu sportowemu, że są najlepszymi arbitrami piłkarskimi w Polsce.

W związku z tym Polskie Kolegium Sędziów powierza najpoważniejsze zawody o mistrzostwo Ligi państwowej wyłącznie łodzianom.

Jak się dowiadujemy zostali w bieżącym tygodniu wyznaczeni do prowadzenia zawodów I.F.C. — Ruch i Polonia — Pogoń w Łodzi i Pogoń w Warszawie, drugi I.F.C. — Ruch w Katowicach.

„HELENÓW” PORANEK muzyczny

Dziś o godzinie 11.15

Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Teodora Rydera.

O godz. 6 koncert popularny.

Radjokoncert w górnej części parku

Rozerwany wybuchem balonu z wodą sodową.

Z Lublina donoszą: Straszny wypadek wydarzył się w śródmieściu Lublina.

Zatrudniony w fabryce wody sodowej robotnik 50-letni Szyja Pociągiel, napelniwszy jeden z balonów wodą sodową, wślął go na ramię i chciał wyjść na miasto.

Nagle balon pękł z hukem, a odłamki formalnie rozerwały Pociągiewi klatkę piersiową. Śmierć nieszczęśliwego nastąpiła natychmiast.

Dochodzenia mają ustalić stopień odpowiedzialności właściciela za śmierć robotnika.



Kosztowna „przyjemność”

Kto zabrał 30 złotych z osieroconej marynarki?

Ubiegłej nocy szedł pewien urzędnik po północy ulicami Łodzi.

Spotkawszy prostytutkę, Bronisławę Sochę, podszedł do niej, poczem poszli oni razem do mieszkania niejakiej Marszałkowskiej. Tam wspomniany młody człowiek zabrał marynarkę i, powiesiwszy ją w pierwszym pokoju, wszedł z Sochą do drugiego. Wychodząc, zapłacił 5 zł., na ulicy zaś stwierdził brak 30 zł. w portfelu.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem rozpraw sądu pokoju IV kregu. Oskarżona Bronisława Socha, do zarzuconej jej kradzieży się nie przyznała.

Świadkowie poza stwierdzeniem, że w mieszkaniu Marszałkowskiej było wówczas jeszcze kilka osób, nic nowego do sprawy nie wniesli.

Wobec takiego stanu rzeczy, sąd z braku dowodów oskarżoną uniewinnił.

Zamachy samobójcze.

Wczoraj dwie osoby otruły się.

W kronikach pogotowia zanotowano znów dwa zamachy samobójcze.

W bramie domu przy ul. Cegielnianej 2 targnęła się na życie Leokadja Błażejewska, służąca, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy.

Lekarz, stwierdziwszy otrucie jodyną, przewiózł ją do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ul. Wysockiego 11 Czesław Jach w celu samobójczym napił się większej dozy trującego płynu. Stan denata dość ciężki. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Z SĄDU OKREGOWEGO W ŁODZI.

Ministerstwo sprawiedliwości podzieliło dotychczasowy rewir komornika na powiat łaski na dwa samodzielne rewiry z siedzibą w Pabjanicach i w Łasku. Komornikiem w Pabjanicach został dotychczasowy komornik Gałczyński, a na stanowisko komornika sądowego w Łasku został mianowany długoletni starszy sekretarz wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi p. Apolinary Ciesielski. W najbliższych dniach ma być również podzielony dotychczasowy rewir na powiat Łódźki na dwa rewiry. (o).

OGRÓD GRAND HOTELU.

Dziś w niedzielę o godz. 12 w poł. poranek muzyczny, o godz. 5 po poł. dancing z udziałem znakomitego duetu Desider and Irma. Dyrekcja S. Weinroth, a o godz. 9 wiecz. koncert Wejście 50 groszy.

W poniedziałek dnia 18 b.m. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się wielki koncert symfoniczny dyrekcja T. Ryder, solistka Maria Dolska. W programie m. in.: Czajkowski, symfonia (patetyczna), arja z op. „Pikowa dama” Verdi; arja z op. „Trubadur”.

Na marginesie sezonu koncertowego.

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna. — Brak stałego dyrygenta. — Poparcie placówki kulturalnej jest palącą koniecznością.

Dyrekcja koncertów Alfreda Straucha nadesłała nam, zwyczajem dorocznym, zbiór programów koncertowych, obejmujący całokształt działalności muzycznej w ubiegłym sezonie 1926/27.

Korzystając więc z tego zbioru, systematycznie i celowo ułożonego, pragniemy, choćby w szarych ramach artykułu, zobrazować wyniki działalności instytucji, której w życiu kulturalnym miasta przypada doniosła i odpowiedzialna rola krzewicielki muzyki.

Powiadamy „muzyki”, bez dodania przymiotnika, gdyż dyrekcja obejmuje zarówno kierownictwo koncertów symfonicznych, jak i solistycznych. Muzyka kameralna włączona jest w ramy koncertów solistów i reprezentowana była przez występy 3 kwartetów, a mianowicie drezdeńskiego, tryesteńskiego i Rose. Muzyki zaś operowej, jako stałej instytucji, niema wogóle w Łodzi.

W tych zatem warunkach cały ciężar samodzielnego życia muzycznego dźwiga na sobie jako najdonioślejsza placówka u nas — łódzka orkiestra filharmoniczna. Jej więc w pierwszym rzędzie poświęcamy te uwagi, które nam

Dziś wybory w Tomaszowie.

Roznamietnienie agitacyjne doprowadziło do licznych ekscesów.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Tomaszowie wybory do rady miejskiej.

Dotychczas zgłoszone zostały na ręce przewodniczącego głównego komitetu wyborczego listy: P. P. S., Bundu, Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego, komitetu organizacji radykalno-demokratycznych (sanacja), Poalej sjon, niemców, żydowskiego bloku narodowego, N. P. R., rzemieślników żydowskich, drobnych kupców chrześcijańskich i Ch. D.

Akcja przedwyborcza w ciągu ostatniego tygodnia toczyła w sposób bardzo gwałtowny, przyczem na kilku wiecach N. P. R. przyszło do starć.

Komitet wyborczy ukończył swe przygotowania i prace techniczne już w środę, poczem wydana została w poro-

zumieniu z miejscowymi władzami administracyjnymi odezwa do ludności w sprawie

zachowania spokoju podczas wyborów.

Protest przeciw wyborom w Zduńskiej Woli.

Zgłosili żydzi i P. P. S.

W sprawie wyborów do rady miejskiej w Zduńskiej Woli założony został protest ze strony P.P.S. i grup żydowskich. Nowoobrana rada miejska nie mogła w oznaczonym terminie odbyć posiedzenia.

Sprawą protestu zajęły się odpowiednio czynniki, t. j. województwo i ministerstwo spraw wewnętrznych. (R).

Krwawa walka z przemytnikami

manufaktury czeskiej.

Dwuch zabitych i trzech rannych.

Przed kilku tygodniami udało się policji łódzkiej zlikwidować bandę przemytników, która szmuglowała z Czechosłowacji towary włókiennicze powodując poważne szkody dla przemysłu i kupiectwa — k również i dla skarbu państwa.

Energicznie prowadzone w tej sprawie przez wojewódzką komendę policji śledztwo wykazało, że kilku członków rozbitej bandy

uprawia dalej swój proceder. W celu likwidacji tych resztek, zorganizowana

została planowa akcja, która doprowadziła do wykrycia na tere-

nie województwa łódzkiego pod Włocławkiem

„transportu”.

Osaczeni przemytnicy rozpoczęli się ostrzeżliwie, próbując ucieczki.

Podczas tej walki policja i straż celna zabiła dwóch członków bandy i raniła trzech.

Ze strony policji rany odniosła jedna osoba.

Przechwycony transport zawierał towary jedwabne. (E).

Masowe zatrucie w Puławach.

Tragiczny wypadek w obozie przysposobienia wojskowego.

Z Warszawy donoszą: W obozie puławskim wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego D.O.K. warszawskiego zanotowano wczoraj zgórą 40 wypadków zatrucia wśród młodzieży szkolnej, pochodzącej z Warszawy.

Objawy zatrucia wystąpiły wczoraj po spożyciu obiadu. Chorzy uskarżali się początkowo na silne bóle głowy i kolki w brzuchu.

Następnie cały szereg chłopców wymiotował.

Z pośród 45 chłopców 5-ciu ciężko chorych odesłano do szpitala w Dębnie.

Do obozu przybył zastępca szefa sanitarnego D. O. K. z Warszawy.

Również wczoraj ubonął w Wiśle w czasie kąpieli jeden z uczniów pozostających w obozie, niejaki Tomasz Niedostał kiwicz.

obficie subsydjowane przez gminę orkiestry, ze stałymi dyrygentami i dobrze wyposażonym aparatem wykonawczym.

U nas natomiast, mimo dużego pozornie, zainteresowania sprawami muzyki, nie potrafiono się dotychczas zdobyć na wysiłek, by raz na zawsze był L.O.F. spocząć mógł na trwałych i pewnych podstawach.

Nie więc dziwnego, że orkiestra, zmuszona ciągle zmagać się z trudnościami natury materialnej, zdobyła się w ubiegłym sezonie tylko na to, by nie umrzeć. Na to zaś, by żyć, by rozwijać szerszą działalność, zdobyć się oczywiście nie mogła.

Odbiło się to przede wszystkim na repertuarze koncertów filharmonicznych, który niemal całkowicie oparł się na utworach tradycyjnych, jako na najlepiej już przez orkiestrę opanowanych, a zatem nie wymagających dłuższych prób. Z drugiej strony repertuar ten, jako idący po najłżejszej linii oporu, najbardziej również przypada do gustu publiczności. Znana jest u nas powszechnie rzeczka, iż symfonia „patetyczna” Czajkowskiego stale ściga tłumy do Filharmonii, podczas kiedy Brahms, Mahler, nie mówiąc już o modernistach, cieszą się bardzo minimalną frekwencją.

Obniżenie poziomu repertuarowego idzie w parze z drugą bolączką naszej orkiestry, mianowicie z brakiem stałego dyrygenta. Sprawy te omawialiśmy już kilkakrotnie na łamach „Republiki”. Jeszcze raz streszczamy ją: tylko stały

Pożar wybuchł wczoraj w fabryce Eiserta.

W dniu wczorajszym w fabryce firmy Karol Eisert przy ulicy Karola Nr. 19 z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który mógłby przybrać groźne rozmiary, gdyby nie natychmiastowa akcja ratownicza. Zapaliła się bawełna, nagromadzona w jednej z szop fabrycznych. Wobec łatwopalności materiału ognie rozszerzały się szybko, jednakże dzięki energicznej akcji straży fabrycznej został po pół godzinie stłumiony. Wypadków z ludźmi nie było. Straty znaczne. (R)

P. wojewoda Garapich ustępuje ze stanowiska.

Wojewoda łódzki, p. Garapich, ustępuje w najbliższym czasie ze swego dotychczasowego stanowiska. Kto będzie jego następcą, trudno jeszcze ocenić.



Tarby, lakiery i przybory malarzkie

ALEKS. MILLER & S.

Łódź, Przejard 6.

OGRÓD GRAND-HOTELU.

Dziś o g. 12 PORANEK MUZYCZNY

Dancing

z udziałem znakomitego duetu

Desider and Irma. Dyrekcja S. Weinroth.

Koncert.

WEJŚCIE 50 GROSZY.

W niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

Dyrekcja: T. Ryder.

Solistka: Maria Dolska (śpiew)

W programie:

Czajkowski: Symfonia VI (patetyczna)

Arja z op. „Pikowa Dama”

Verdi: Arja z op. „Trubadur”

dyrygent, i to oczywiście siła pierwszorzędną, może podnieść poziom wykonawczy koncertów i wzbogacić ich repertuar przez wystawienie w Łodzi utworów symfonicznych, które oddawna stały się zdobyczą większych estrad koncertowych świata, u nas zaś dotąd jeszcze są nieznanne.

Jednocześnie ilość koncertów musiałaby być zwiększona, przynajmniej do dwóch koncertów symfonicznych, t. zw. „wielkich” oraz bezwarunkowo do czterech poranków popularnych w miesiącu. Cel ten da się osiągnąć jedynie przez wydatne powiększenie subsydjum miejskiego dla L. O. F. Miasto nasze, którełoży dość znaczne sumy na utrzymanie teatru, które nawet dla celów kulturalnych utrzymuje kinematograf, powinno się wyzbyć tradycyjnego skąpstwa, jeśli chodzi o placówkę kulturalną o tak wybitnym znaczeniu, jak orkiestra symfoniczna.

Nie wątpimy, iż sanacja stosunków w tej dziedzinie przyczyni się przede wszystkim do utrzymania i rozwoju L. O. F. Nikt bowiem nie może pozostać obojętny dla spraw instytucji, która mimo najtrudniejszych warunków bytowania wysoko dźwierz sztafardę swej sztuki. Przykładem niechaj będą uroczystości stuletniej rocznicy zgonu wielkiego tytana dźwięków — Ludwika Beethovena, którą to rocznicę, dzięki dyrekcji koncertów Straucha, L. O. F. uczyniła w sposób godny geniusza niesmiertelnego mistrza.

Mamidla sejmowe.

Dla względów politycznych — których w tym artykule nie mamy zamiaru rozważać — stronnictwa sejmowe wzięły opozycję. Niektóre wsiadły również na konia gospodarczego, który — jako bliższą kwestję żądania i kleszeni — tem się od innych różni, że więcej ludzi zdoła zwabić.

Rządowi w tej, czy innej kwestji jego polityki gospodarczej można te i inne błędy wytknąć. Stosunkowo może mniej, niż poprzednim, aczkolwiek — wbrew praktyce poprzednich rządów — nie rozpoczął swego dzieła od obszernych expose, których zwykłym tenorem jest zbrojne życzenie by każdy polak miał codziennie kurę w garnku. Partje sejmowe może mają najmniejsze prawo do czynienia rządowi zarzutów, boć same nigdy nie były elementem gospodarczo twórczym (nie przesadzamy, czy były twórczym elementem w innych dziedzinach).

Tembardziej „konk. gospodarczy” stronnictw sejmowych wydaje się niebezpieczny dzisiaj, w momencie pewnego napięcia gospodarczego. Niewątpliwie może wystrzegającemu się eksperymentów rządowi niejedną szkodę wyrządzić.

P. P. S. sformułowała swoje postulaty gospodarcze, będzie o nich mówić, zastrzegając się, że mutatis mutandis da się to samo o innych stronnictwach powiedzieć.

Jako czołowy punkt „rewizji” programu gospodarczego wysunięto przywrócenie ruchomej mnożnej płacy urzędniczej. W sprawie polepszenia bytu urzędników P. P. S. idzie ręką z wrogimi sobie stronnictwami. Widocznie wszystkie razem widzą, że można nią rządowi dokuczyć.

Jeżeli chodzi o bezpośrednią wartość ruchomej mnożnej, to jest ona dla urzędnika niewielka, skoro w ostatnich miesiącach koszty utrzymania wzrastają niesłusznie w granicach ułamków procentu. Oczywiście co innego, gdyby przez ruchomą mnożną rozumieć także nadrobienie starego i wyrównanie pensjom urzędniczym w całości, czy częściowo utraconej siły nabywczej. Rząd niewątpliwie ma wiele zrozumienia dla sprawy płac funkcjonariuszów państwa; widać było, że nieraz decydował się na krok stanowczy, ale układ warunków powstrzymał go. W każdym razie do całej tej sprawy kwestja ruchomej mnożnej jest niepotrzebna, chyba tylko po to, by frapować koncepcjami, niestety, zasługującymi z najgorszego okresu gospodarki inflacyjnej.

Rzecz podobnie ma się z postulatem stawianym rządowi, by dażył do podwyżki płac robotniczych. Rząd dał niewątpliwie — m. i. również przy ostatnim targu w łódzkiem włókiennictwie — dowody że daży do podniesienia siły nabywczej mas. W swych arbjtrazach zmierzał do rewaloryzacji pensji. Trudno, żeby w tej chwili dawał inicjatywę do dalszych podwyżek płac robotniczych. Zresztą, robotnicy mają pełną świadomość, że dzisiaj moment byłby najmniej podatny dla jakichkolwiek akcji podwyżkowych.

Również i ten „fundamentalny” postulat zwłaszcza wypowiedziany pod adresem rządu — głoszony jest tylko po to, by przeszkadzać. Tak jest wogóle dzisiaj z „polityką” gospodarczą stronnictw sejmowych.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 17 lipca.

CENY ZBOŻA w pierwszych dniach lipca na polskich giełdach znakowały się na poziomie od którego niższym był tylko poziom giełdy paryskiej. Jak widzimy, zboże nasze jest drogie nawet w walucie złotej.

TAKTYKA RZĄDU w sprawie organizacji kartelowych uległa widocznie zmianie. Rząd zdecydował się np. forsować sprawę utworzenia syndykatu węglowego. Atoli nie wszyscy przemysłowcy chcą obecnie doń przystąpić. Wobec tego oświadczone im, że jeżeli do poniedziałku nie będzie utworzony syndykat, rząd sam go utworzy, uzyskując w drodze rozporządzenia Prezydenta upoważnienie do przymusowego wciągnięcia kopalń węglowych do syndykatu.

DOCHODY SKARBOWE przewyższyły wydatki w czerwcu o 18.8 milj. zł. Zaznaczyć musimy, iż z nadwyżek takich rząd uczył dla skarbu za pierwszy kwartał roku budżetowego (kwiecień—czerwiec) — 75.5 milj. zł.

GIEŁDA MIĘSNA (pierwsza w Polsce) będzie utworzona w Warszawie. Będzie to oczywiście bardzo dodatni czynnik w kształtowaniu się rynku mięsnego.

DROŻYZNA polskiego tonażu sprawia, że eksport węglowy polski według ostatnich informacji bardzo się zmniejszył. Tonaż z angielskich portów węglowych do Sztokholmu kalkuluje się na 5 szyl. 2 pency, podczas gdy tonaż polski na przestrzeni Gdynia — Sztokholm lub inny port bałtycki kalkuluje się na 7 szyl.

SPÓŁEK AKCYJNYCH nowych zatwierdzono w ciągu czerwca — trzy z kapitałem 900 tys. zł. Nadto zatwierdzono w tym samym miesiącu 10 emisji dodatkowych na sumę 16.9 milj. złotych.

WSKAŹNIK AKCYJNY waha się obecnie około 40 (stan z roku 1914 równy stu). Marno ostatek bańszy jest to jednak dwa razy więcej, niż w zeszłym roku.

Przeciw nieuczciwości dłużników podejmuje inicjatywę stow. kupców.

Jak już donosiliśmy, stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) na specjalnej konferencji u ministra sprawie dłużności podjęło interwencje w kierunku przeciwdziałania złośliwym upadłościom. Poniżej podajemy w streszczeniu memoriał, jaki delegacja stowarzyszenia przedłożyła p. ministrowi po odbytej konferencji.

Zarówno, jak w roku 1925, tak i ostatnio zauważyć się daje, zwłaszcza wśród kupiectwa, cały szereg niewypłacalności, spowodowanych wyłącznie chęcią łatwego i szybkiego zubożenia się.

Dłużnik zawieszając wplaty w wielu wypadkach po upływie krótkiego czasu lub też niezwłocznie po nabyciu znaczniejszych ilości towarów, a nawet nabywa nadal towar w czasie, gdy licznym innym dostawcom zaprzestali płacić i dopuszcza weksle z własnego wystawienia do protestu, często zmieniając po kilka razy do roku fikcyjnie firmę, pod którą prowadzi swoje przedsiębiorstwo i ukrywając w ten sposób posiadany majątek. Wszelkie kroki możliwe do podjęcia w dziedzinie prawa cywilnego nie prowadzą do żadnych niemal rezultatów, gdyż w pierwszym rzędzie wymagają one dłuższego czasu, w przecia-

gu którego dłużnik wyzbywa się majątku swego, wyprzedając

zapasy po niskich cenach, a ponadto nawet ogłoszenie upadłości nie jest dostatecznym zabezpieczeniem istotnych interesów wierzycieli, gdyż i w wypadku ogłoszenia upadłości wierzyciele otrzymują zaledwie znikomą część swoich należności. Akcja cywilna podjęta przez wierzycieli, jest tembardziej skomplikowana, że przepisy prawa handlowego zasadniczo różnią się w każdej poszczególnej dziedzinie państwa.

Sprawa tu poruszona należeć może radykalne rozważanie jedynie w unifikacji prawa handlowego, co ze zrozumiałych powodów nie może być jednak przeprowadzone w dostatecznie szybkim tempie.

Tembardziej przeto należałoby niezwłocznie

użyć się do środków doraźnych, celem obrony zagrożonych interesów kupiectwa i przemysłu. Wobec powyższego stowarzyszenie kupców m. Łodzi uprasza p. ministra o wydanie okólnika, polecającego zwrócenie baczonej uwagi na fakty złośliwych niewypłacalności. Okólnik ten nie pozostałby bez dodatkowych skutków doraźnych i wpłynąłby na uzdrowienie zabagnionych stosunków.

Rejestracja listów zastawnych i obligacji rosyjskich.

Termin rejestracji listów zastawnych b. rosyjskich banków ziemskich: Petersbursko - Talskiego, Moskiewskiego, Kijowskiego i Połtawskiego oraz obligacji b. Żytomierskiego tow. kredytowego miejskiego upływa w dniu 23 sierpnia r. b.

Banki te zostawiły w Polsce majątki pod postacią nieruchomości oraz udzielonych w swoim czasie pożyczek hipotecznych.

Fundusze uzyskane z likwidacji tych majątków pójdą na pokrycie zarejestrowanych listów zastawnych i obligacji

wspomnianych banków.

Wszyscy więc posiadacze tych listów zastawnych i obligacji, którzy nie zarejestrowali ich w roku 1926, powinni w terminie do 23 sierpnia r. b. zgłosić je do rejestracji u zarządcy państwowego nad mieniem b. rosyjskich banków ziemskich (Wilno — ulica Mickiewicza 8). W przeciwnym razie tracą wszelkie prawa do odszkodowania za te walory.

Dodatkowej tej rejestracji podlegają nie tylko oryginalne listy zastawne lub obligacje, ale i niezarejestrowane dotąd pokwitowania imienne.

Statystyka zakładów przemysłowych.

Zarządzenie głównego urzędu statystycznego.

Zakłady przemysłowe otrzymały zarządzenie, w myśl którego właściciele lub kierownicy wszystkich zajmujących się wytwarzaniem lub przetwarzaniem dóbr zakładów przemysłowych, w których zatrudniono w roku sprawozdawczym chociażby przejściowo 5-ciu lub więcej robotników, lub dla których wykupiono na rok sprawozdawczy świadectwa przemysłowe od 1-ej do 7-ej kategorii włącznie, obowiązani są przedkładać gł. urzędowi statyst. sprawozdanie, zawierające dane o charakterze i formie prawnej przedsiębiorstwa, produkcji zapasach itp.

Sprawozdania te winny być składane według wzorów i w terminach, które ustalił gł. urząd statystyczny w porozumieniu z min. przem. i handlu, nie częściej wszakże, niż raz do roku, b.

Profesty wekslowe.

Zwiększyły się w czerwcu o 2.7 proc.

Brak gotówki w czerwcu dawał się naogół dotkliwiej odczuwać, niż w miesiącach poprzednich.

Według oficjalnych, dokonanych przez Bank gospodarstwa krajowego, stosunek procentowy weksli zaprotestowanych do ogólnej ich sumy, z 1 proc. w ciągu maja, wzrósł w czerwcu do 2,7 proc.

Zawieszenie wypłat

przez znaną firmę białostocką.

Białostocki związek wielkiego przemysłu zawiadomił łódzkie zrzeszenia kupców i przemysłowców, że kupiec piński Berko Szlakman zawiesił wypłaty. Wiadomość ta wywołała wrażenie wśród sfer kupieckich Łodzi, gdyż dość znaczna ilość firm wskutek zawieszenia wypłat przez Szlakmana poniesie poważne straty.

Dyrektor czy generał?

Gen. Górecki jest ekonomistą w mundurze, a nie liniowym oficerem. — Zarzuty militaryzacji B. G. K. są bardzo powierzchowne.

Nowomianowany dyrektor Banku Gosp. Krajowego w rozmowie z dziennikarzami wyraził zdziwienie, że w pewnym sensie krytycznym podkreśla się powołanie go, generała, na to stanowisko.

— Przecież nie jestem — mówi dr Górecki — tylko wojskowym; ukończyłem prawo ze stopniem naukowym, choźdem na wydział filozoficzny, a w pracy wojskowej ustawicznie miałem kontakt z całokształtem naszego życia gospodarczego.

Istotnie dla każdego nieuprzedzonego w tym wypadku, jest jasnym, że prezes dr. Górecki do spełnienia swych nowych obowiązków ma przygotowanie zarówno teoretyczne jak i praktyczne.

Gen. dr. Roman Górecki, po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie, studiował prawo i nauki polityczne na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, uzyskał na tymże uniwersytecie dyplom doktora obojga praw. Następnie kontynuował swoje studia na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu w zakresie historii odbywając jednocześnie praktykę sędziowską w sądzie okręgowym we Lwowie.

Wybuch wojny światowej zastał dr. Góreckiego w szeregach polskich drużyn strzeleckich, a następnie legionów polskich. Z powodu przebytej ciężkiej choroby usunięty ze służby frontowej, poświęcił się pracy nad organizacją administracyjnej i finansowej służby najpierw w legionach polskich, a następnie w armji polskiej.

Gen. Górecki zastępował ministra spraw wojskowych na posiedzeniach komitetu ekonomicznego rady ministrów i był prezesem rady administracyjnej państwowych wytwórni przemysłu wojennego.

Blichwiarze nie płacą podatków.

Wyjaśnienie władz skarbowych.

Izba skarbową otrzymała ciekawe wyjaśnienie w sprawie patentów.

Osoby trudniące się wypożyczeniem pieniędzy na procent nie podlegają podatkowi przemysłowemu. Czynność tych osób nie stanowi w myśl prawa „przedsiębiorstwa”. Natomiast osoby, skupiające protestowane weksle, nie pokryte długi itp. niezrealizowane należności winny być traktowane jako trudniące się skupem zawodowym i podlegają obowiązkowi wykupywania świadectwa i opłacania podatku obrotowego.

Powiększenie kapitału

sp. akc. N. Ejtingon i S-ka

Dnia 29 b. m. odbędzie się nadzwyczajne zebranie spółki akcyjnej N. Ejtingon i S-ka w sprawie powiększenia kapitału zakładowego o 8 milionów złotych t. j. do łącznej sumy 10 milj., droga emisji 40 tysięcy akcji po 200 zł. Podwyższenie kapitału zakładowego ma być użyte na częściowe umorzenie zobowiązań spółki wobec firmy Eltingon, Shild Company w New-Yorku.



B. P.

z Korngoldów Helena Landau

wdowa po b. p. Salomonie Landau,

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w Warszawie dnia 15 lipca 1927 r. przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski w Łodzi odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 1-ej po południu, o czym zawiadamiają krewnych i życzliwych stroskami

SYN, SYNOWA, WNUK I WNUCZKA.

Wiadomości gospodarcze

(Wiadomości z dnia „Republiki“)

DOLNY ŚLĄSK PRZECIWKO WOJNE CELNEJ.

Berlin, 15 lipca 1927.

W referatach i przemówieniach, wygłoszonych 13 lipca na zebraniu głównym Związku przemysłowców dolnośląskich w Lignicy, wyrażono się bardzo przejętym i życzliwym do gospodarstwa dolnośląskiego, przedewszystkiem zaś bardzo rozwiniętego przemysłu przetwórczego. W postępowaniu brała udział oprócz przedstawicieli władz państwa i Rzeszy znaczna część śląskich posłów do sejmiku pruskiego i parlamentu Rzeszy oraz przedstawiciele grup gospodarczych, zwłaszcza Związku przemyślników niemieckiego Rzeszy.

W szczegółowym sprawozdaniu syndyka Związku dr. Baier, po krótkiej charakterystyce ogólnego rozwoju gospodarczego, przeszedł do omówienia sytuacji Śląska Dolnego, który o wiele leciej został dotknięty kryzysem, niżeli przeciętna Rzesza, i który i teraz o wiele powolniej się rozwija. Przedewszystkiem Śląsk Dolny leży w samym środku walki polityczno-ekonomicznej Rzeszy z sąsiedziami, zwłaszcza z Polską.

Specjalnie życzenia i interesy Śląska Dolnego koncentrują się obecnie w dziedzinie polityczno-handlowej i celnej. Przytem najważniejszy jest stosunek do Polski, ciągle jeszcze nieuregulowany. Wojna celna wielokrotnie nie osiągała swoich najważniejszych skutków, ponieważ po obu stronach granicy pozostawiono lukę. Stanowisko Dolnego Śląska w stosunku do Polski stanowczo jednakże zmierzają do tego, iż wszelkimi siłami należy pracować nad podjęciem naturalnych stosunków gospodarczych pomiędzy obydwoma krajami. Przemysł dolnośląski żąda od rządu Rzeszy, aby wykorzystał wszelką możliwość rokowań, nawet gdyby poszczególne galeje gospodarstwa musiały wskutek tego ponieść w interesie całości pewne ofiary. Związek przemysłowców dolnośląskich wziął znowu czynny udział w utworzeniu Związku gospodarczego do spraw polskich w Wrocławiu. Udział w tym związku nie oznacza bynajmniej rezygnacji ze stawianych Polsce żądań. Oznacza tylko praktyczne posunięcie w kierunku zbliżenia gospodarczego.

INFORMACJE AMERYKI W EUROPIE.

New-York, 15 lipca.

Stany Zjednoczone poważnie rozszerzają organizację swoich zaprzeczonych przedstawicieli handlowych. Departament of Commerce mianował 12 nowych Trade Commissioners, którzy mają być ataszowani przy ambasadach i poselstwach Stanów Zjednoczonych jako fachowcy rozmaitych działów przemysłu. Co do podziału między poszczególne państwa, to specjalista przemysłu skórzanego ma być wysłany do Hamburga. Będzie on miał asystenta, który ma się w Berlinie zająć przemysłem skórzany i włókienniczym. Fachowiec dla handlu tytoniem wysłany będzie do Brukseli; cateraj przedstawicieli przemysłu samochodowego do Paryża, Buenos-Aires, Kalkuty, Nowej Zelandji. W Paryżu ma mieć prócz tego swą siedzibę fachowiec przemysłu i budowy maszyn. Panama otrzyma Trade Commissioner'a dla kwestji aeronautycznych. Dalej otworzone będą cztery nowe biura handlowe Departamentu of Commerce w Oslo, Berne, Wenecji i Nowej Zelandji.

Poza ten kongres amerykański wysłał do Europy delegację z czterech członków, mającą w ciągu lipca i sierpnia zbadać stosunki panujące we wszystkich ważniejszych portach europejskich. Specjalnie wyczerpujące sondy mają być urządzone w Anglii, Niemczech, Francji, Belgii i Włoszech.

GIELDY.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.92 i 8.93 w żądaniu.

Tendencja spokojna z odzieniem słabszym. obroty minimalne.

Z powodu soboty giełdy w Łodzi i w Warszawie były nieczynne.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 16 lipca.

100 złotych 57.78—57.92, czek na Londyn 25.07 i pół, wypl. tel. na Berlin 122.537 — 122.843, na Warszawę 57.75—57.90

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 16 lipca 1927 r.

Wyplata na Gdańsk 57.78—57.92, na Warszawę 57.75—57.90



ZABEZPIECZCIE ZDROWIE SWYCH DZIECI.

MUCHA jest groźnym wrogiem ludzkości. Muchy powodują latem dziecięco rozróżne żołądkowe i inne wewnętrzne choroby u dzieci. Dbając o zdrowie swych dzieci koniecznym jest oczyścić mieszkanie od much.

FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Zadać je wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składowach aptecznych i drogeriach.

Generalne zastępstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.



Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Upadłość tow. ubezpieczeniowego „Rosja“.

Z Warszawy donoszą: Około 100 osób, posiadaczy polis towarzystwa ubezpieczeń „Rosja“ wystąpiło do sądu okręgowego w Warszawie o ogłoszenie upadłości tego towarzystwa.

Wydział handlowy sądu okr. w Warszawie rozpatrzy tę sprawę na specjalnej posiedzeniu.

Wyciąg z rejestru handlowego.

„Ilmor - Trade“ właściciel Józef Frejder. Biuro Agenturowe. Firma istnieje od 1 lipca 1927 roku. Siedziba ul. Sienkiewicza Nr. 63. Właściciel Józef Frejder, zam. w Warszawie przy ul. Beduena Nr. 6. Na mocy aktu intercyzy ustalone zostały udziały właścicielom firmy i jego żoną wyłączność majątku i wspólność dorobku.

EKSPANSJA SZWEDZKIEGO TRUSTU ZAPALEK.

Londyn, 15 lipca 1927.

Szwedzki syndykat zapalczanymi zawarł z angielską firmą Bryant et May umowę, wedle której ma być dokonany rozdział terenów zbytu w angielskim Imperjum poza Azją. Tworzy się towarzystwo pod nazwą The Empire Match Company Limited z kapitałem 6 mil. funtów. Z tej sumy oferowano 4.2 mil. dawnyemu akcjonariuszom Bryant et May, przyczem na jedną starą akcję wartości 1 funta przypadają trzy 3/4 funtowe akcje nowego towarzystwa. Pozostała część, 1.8 mil. obejmuje syndykat szwedzki.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY KOLONIJEK.

Berlin, 16 lipca.

Zawarta 20 października 1926 roku t. zw. konwencja kolonialna miała na celu nadanie dostawom reparacyjnym reńsko-westfalskiego syndykatu węglowego formy bardziej kupieckiej. Warunkiem jej była zupełna wolność wwozu węgla do Francji. Rząd francuski, wprowadzając system zezwoleń na wwóz węgla, podważył w ten sposób zasadnicze tezy tej konwencji, co wywołało konieczność nowych rokowań, które się też w końcu ub. m. odbyły w Essen i doprowadziły do porozumienia. Dla całkowitej ważności tej umowy potrzebne było jednakże zezwolenie obu rządów, które też zostało obecnie udzielone.

DILLON, READ ET CO. FINANSUJE NIEMCY.

Berlin, 16 lipca.

Pertraktacje między Zjednoczonymi zakładami stalowymi i domem bankowym Dillon, Read et Co. w sprawie pożyczki 30 mil. dolarów na konwersję obligacji zakładów są ukończone. Pożyczka będzie wyłożona po kursie al. par. Stopa procentowa wynosi 6 i pół z dodatkowym oprocentowaniem, wynoszącym przy dywidendzie akcjonariuszy trustu stalowego wzrastającej ponad 6 procent za każdy procent — pół procentu. Opodatkowanie dodatkowe nie może przekroczyć 9 procent. Prócz tego Dillon, Read et Co. przejmują resztę obligacji, przeznaczonych dla skomwertowania obligacji Thyssena, w wysokości 4.2 mil. dolarów.

Bad Wildungen dla cierpiących na nerki i pęcherz

Helenerquelle

Kuracja domowa wodolecznicza dla chorujących na nerki, kwasy moczowe, białka i cukier.

Brozury i wodę mineralną ze źródła Helenerquelle otrzymać można we firmie LUDWIK SPIESS I SYN, Łódź, Piotrkowska 107, lub też bezpośrednio w zarządzie zdrojowym „Bad Wildungen“ Niemca 111.

Przerazająco niskie ceny!
Palta od zł. 40.—
 Ubrania sportowe, wizytowe, spacerowe od zł. 75
Pijama od zł. 20.—
Obuwie od zł. 38.—
 Korzystajcie z tej wyjątkowej okazji

Niebywała wyprzedaż posezonowa!

Koszule od zł. 5.—
 Krawaty jedwabne od zł. 3.50
 Kołnierzyki pół tuzina zł. 4.—
 Skarpety od zł. 1.—
 Artykuły podróżne i kąpielowe

Okazja dla pań!
PALTA
BIELIZNA,

Nigdy i nigdzie taniej nie kupicie!
 Całkowita likwidacja damskiego działu sportowego, gabardinowego, impregn., jedwabne i gumowe Parasolki oraz wszelkie inne ARTYKUŁY MODY.

H. PFEFFER, Piotrkowska 111, tel. 18-72. — Ceny dotąd niepraktykowane.

POSZUKIWANA
 energiczna doświadczona
Freblanka
 do 4 letniego chłopca
 Zgłoszenia ul. Cegielniana 79 m. 1
 od 10—12 g.

DOM
 z ogrodkiem
 kupię w śródmieściu. — Oferty z wyszczególn. długów, dochod i ubikacji łask. złożyć w admn. Republiki sub. „A. 10.000“

RADIOMONTER
 doświadczony w samodzielnym montażu większych odbiorników oraz dwaj praktykanci do większego przedsiębiorstwa radiotechnicznego
natychmiast potrzebni
 Krótkie oferty sub. „R. L.“ do admn. Republiki.

Zamienie 6 pokojowe
 komfortowe mieszkanie w śródmieściu na 3 piętrze w b. przyzwoitym domu (komorne wg dekretu)
na 4 pokojowe mieszkanie
 nie wyżej I piętra (ewent. II p.) również w śródmieściu bez dopłaty.
 Oferty sub. „Zamiana“ w adm. Rep. 19

Łódź Sztuczny
 z wody filtrowanej
16 kg. 40 groszy.
 Sprzedaje chłodnia przy Rzeźni Miejskiej, Inżynierska № 1,
 Telefon 2-81.

Ośrodek Majątku SZAWNO,
 powiatu opoczyńskiego, 120 morgów ze wspaniałym parkiem i ogrodem owocowym, zabudowaniami, inwentarzami żywym i martwym
do sprzedania.
 Cena 200.000 zł. część może pozostać na hipotecę. Od stacji kolejowej Opoczno 7 kilometrów. Bliższe informacje na miejscu 19

Od 1.VIII.
 do wynajęcia 2 umeblowane pokoje odpowiednie dla lekarza, prawnika lub na biuro.
 Gdańska 28, m. 1, od godziny 2—5 i od 8 wiecz. 20

Fabryka Luster J. Kukliński
 Łódź, Zachodnia 22.
 poleca po cenach najniższych:
 Lustra, trema toalety jasne, clemente w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
 Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedż na raty i za gotówkę.



LETNISKO
 do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w osobnym domu obok Poddębna i przy samej stacji tramwajowej. Dowiedzieć się Andrzeja № 7, m. 12 17

Dr. med. Ignacy Margolis
 Choroby oczu
 przeprowadził się na
Aleje Kościuszki 13
 przyjmuje od 12—2 i od 7—8

Zawiadomienie.

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości Sz. Klijehteli, iż biuro nasze i składy zostały przeniesione
na ul. Kilińskiego 45
 Telefony 6-45, 13-20, 9-72.

Transporty Międzynarodowe
JÓZ. J. LEINKAUF, Sp. Akc.
 Oddział w Łodzi.

OGŁOSZENIE

Syndycy tymczasowi upadłości Tow. Akc. Wyr. Wełn. „M. A. Wiener“ wzywają niniejszym wierzycieli upadłej firmy do stawienia się w przeciągu dni 40, licząc od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego, osobiście lub przez pełnomocnika przed Syndykami celem oświadczenia z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami i celem złożenia Syndykom lub w kancelarii Sądu Okręgowego w Łodzi Wydziału Handlowego tytułów swych wierzytelności.
 Syndycy przyjmować będzie także oświadczenia i tytuły w terminie powyższym we wtorek, środy, czwartki i piątki od godz. 12 do 2 p. r. w kancelarii wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi. Po upływie tego terminu nastąpi w obecności p. Sędziego Komisarza w dniach 13 i 15 września 1927 roku o godz. 12 w poł. w sali Nr. 37 w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 115 sprawdzanie wierzytelności.
 Łódź, dnia 17 lipca 1927 r.

SYNDYCY TYMCZASOWI:
 Bolesław Duszyński | Henryk Felix
 adwokat. | adwokat.

SZARPARNIA

(budynki fabryczne z szopami bez motoru i maszyn) nadająca się na warsztat ślusarski, stolarski, składy i t. d. **od zaraz do wydzierżawienia.** Laurerse, Przejazd № 69. Telefon 42-34. Tamże do sprzedania pojedynczy szarpacz.

5 pokoi

z wszelkimi wygodami
 obok sądów pokoju w nowoczesnym domu na trzecim piętrze **zaraz do odstąpienia.** Oferty do admnistr. „Słoneczne“.

Były długoletni kierownik większej fabryki wyrobów bawełnianych pierwszorządna siła organizacyjna i administracyjna z kapitałem od 1000 do 1300 dolarów szuka poważnej osoby z kapitałem celem założenia przedsiębiorstwa fabrycznego lub innego. Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty w administracji tego pisma sub „Solidny 12729“.

Rutynowana stenotypistka z długoletnią praktyką i dokładną znajomością korespondencji **polskiej i niemieckiej** (pożądane i angielskiej)
POSZUKIWANA.
 Oferty z opisem dotychczasowej pracy do adm. „Republiki“ pod „M. R.“ 17

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum męskie
 L. Szakina w Łodzi Piotrkowska 18
 Kancelaria czynna we wtorki i czwartki od godz. 11—1

Dr. Józef Sz wajcer
 akuszerka i choroby kobiece
POWRÓCIŁ
 POMORSKA № 7, TELEFON № 27-84
 przyjmuje od 6—7 po poł. 20

Zwapnienie żył
 stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatne broszurki o leczeniu domowym nieszkodliwym SanPat. Dr. Weisse u Dr. Gebharda & Co. Gdańsk

WYŻSZE ŻENSKIE GIMNAZJUM
 Klary Wolfsonowej
POMORSKA 18
 (DAWNIEJ ŚREDNIA)

Kancelaria (prywatne m. p. Wolfsonowej) ul. Zawadzka 23, przyjmuje zapisy od g. 4—6 pp. Od dnia 15-go sierpnia w gmachu Gimnazjum od godz. 10—1 i od 4—6 pp.

PLAC i morgowy z boczną koleją (chwilowo nieczynny) przy ul. Tramwajowej № 19 w Łodzi i

PLAC nadający się na skład drzewa lub żelaza przy ul. Południowej № 22 w Łodzi

do wydzierżawienia.

Oferty do sekwestratorów nieruchomości pozostałych po H. i Z. maiz. Salomonowiczach, adw. O. Afterguta i adw. H. Felixa do rąk adw. Felixa. Łódź, Piotrkowska 139.

UCZEŃ

z czteroklasowym wykształceniem i piszący na maszynie **potrzebny do składu przedży.**

Zgłoszenia z pisemnymi ofertami i referencjami Narutowicza 4, 1 p. między 12—1 po poł.

Zdrowe i smaczne Obiady

w restauracji przy ulicy Kilińskiego № 115 po następujących cenach:
 z 2-ch dań zł. 1.15
 z 3-ch dań zł. 1.60
 z dodaniem bezpłatnie chleba
 Kuchnia prowadzona przez kuchmistrza **Franciszka Grzegorzycyka**
 Obsługa staranna bez doliczania procentów.

Celem wspólnego wystąpienia na drogę sądową

przeclw J. Kowenokiemu (Białystok, Geldowa 5) uprasza się wszystkich po siadaczy protestów o zgłoszenie się do biura Stow. Kupców, Piotrkowska 10



Lakiery i Emalje
 o polsku lustrzanym i gwarantowanej trwałości są marki **„BLASK“**
 Do nabycia w skl. farb i drogerjach.

Tylko do 20 lipca trwają zapisy na ostatni kurs wakacyjny **z 50% zniżką.**
 English-Francais-Deutsch-Italiano
 Konwersacja — Małe grupy. Lekcje prywatne. Wykładają rodzowici Francuzi, Anglicy, Niemcy i t. d. — Zapisy: 10—1,30 i 4. 8.
BERLITZ SCHOOL
 Piotrkowska 39. — Front.

Zawsze pięknie!!
 wygląda główka po wyjście z **Pierwszorzednego zakładu fryzjerskiego A. HOŁODYNIKA**
 PIOTRKOWSKA 27, TEL. 38-09

FARBOWANIE WŁOSÓW L'orealie Henne we wszystkich kolorach przez specjalistów. —

Pierwszorzedna Wytwórnia Mebli i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny F. Drozdowski i S-Ka, Łódź, Nawrot 23
 Rok założenia 1893. Telefon 43-14.
 Właściciele: E. DROZDOWSKI i W. ERECIŃSKI.
 Poleca po cenach najprzystępniejszych **WYKWINTNE I TRWAŁE MEBLE.**

Wodolecznica

urządzona podług najnowszych systemów, jedyna w Łodzi, poleca: kąpiele lecznicze, natryski, prysznicze, polewania, półkąpiele i t. d.

Sanatorium „Unitas“ Łódź, Pusta 19



DZIECKO ROZTARGNIONE

nie jest zdrowe. Wiadomem jest również powszechnie, iż u dzieci takich występuje szczególna niechęć do nauki. Spostrzegłszy pierwsze oznaki tego anormalnego stanu, rodzice winni natychmiast przedsięwziąć środki zaradcze, aby w porę zapobiedz groźnym konsekwencjom.

Nasz znakomity preparat

OVOMALTINE

zawierający skoncentrowane elementy odżywcze mleka, świeżych jaj, siłozu i kakao, radykalnie usuwa zło, wprowadzając do młodego organizmu dużą ilość substancji odżywczych, które znakomicie przywracają utracone siły, wzmacniają osłabione organy, przygotowując je odpowiednio do dalszego rozwoju.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i sklepach spożywczych

Dr. A. WANDER, T. A., BERN
(Szwajcarja)

Próbę na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:
L. FAVRE, WARSZAWA
Rymarska 16

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska No 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 12-1 „ 4-5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson M. Wolfson A. Tenenbaum	Od 2 1/2 - 3 1/2 i 7-8 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. I. Szreiber A. Foksański	Od 3-4 i 7-8 12-1 i 5-6
Choroby kobiece i akuszeria	Dr. D. Alterman M. Feldman Dr. Ch. Zeldowicz-Klaczko Dr. Gustawa Zand Tenenbaumowa	Od 11-1 5 1/2 - 7 1/2 od 3-5 sobota, niedziela, wtorek i czwartek od 3-5 niedziela poniedziałek, środa i piątek
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 6-7 w niedz. od 1-2 1/2
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun J. Solowiejczyk	Od 1 1/2 - 2 1/2 6-8 w
Choroby oczu	Dr. I. Stupsy S. Holenderska	Od 1-2 4-5 11-12 i od 6-8 w niedz. od 12-2
Choroby uszu gardła i nosa	Dr. M. Klaczko Bol. Kon	Od 11-1 i od 7-8 3 1/2 - 5 1/2
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes M. Reznikowa B. Czudnowska N. Kaczenbogen S. Szewes	Od 8 1/2 - 10 1/2 11-1/2 „ 2 1/2 - 5 5 1/2 - 8 „ 8-9

Lecznica czynna od 9-ej rano do 9-ej wiecz.

Wykonywa się operacje, naświetlanie lampą kwarcową, elektryzacja i analizy.

Poradnia dla matek.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t. d.

Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszerzy

Napisz do mnie!

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Swit”, Wiedza Tajemna. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy oświadczenia nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przeze mnie protokoły i odczyty Towarzystwa Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i powaznej prasy.

Wszystkim Czytelnikom „Ilustrowanej Republiki” analizę wysyłam zamiast zł. 5,— tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12-2 i 3-7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Swit”, ul. Piłkna 25. Zeszyt pisma „Swit” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na proszę załączyć znaczek pocztowy.

Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

TYLKO
9 Piotrkowska **9**
Ip. fr., tel. 47-09
J. NASIELSKI
POLECA:
WIELKI WYBÓR
MEBLE
Po cenach konkurencyjnych
Na najdogodniejszych warunkach
Uwaga: Zadnej filii nie posiadamy



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, delegalności wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz osuwają obstrukcje.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/2 pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł. 2,50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —

„SANITAS”

Cegielniana 29, tel. 44-51

Przyjmują nast. lekarze spec.

- | | |
|-----------------|-------------------|
| Dr. Engel | Dr. Laski |
| Dr. Frid | Dr. Sz. Matowist |
| Dr. Gersztajn | Dr. Norkowicz |
| Dr. Gutzstadt | Dr. Prybulski |
| Dr. Imich | Dr. H. Rakowski |
| Dr. Izygson | Dr. G. Rozenberg |
| Dr. Kacnelson | Dr. Rozenblattowa |
| Dr. S. Kantor | Dr. Szajerowicz |
| Dr. Lewinson | Dr. A. Sztajnberg |
| Dr. Lewinsonowa | Dr. I. Sztajnberg |

Lekarze dentyści:
Cukier Grinsztajn-Harkawi
Kranicka-Cypin
Szacka.
Analizy moczu, krwi, płwocin i t. d.

PIERWSZA LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłolecznicy Roentgenoterapia. Naświetlanie (lampa kwarcowa).

Przyjmują chorych we wszystkich specjalizacjach, następują lekarza

- | | |
|------------------|---------------------|
| Dr. ALTENBERGER | Dr. MIŁODROWSKI |
| Dr. ARTYFKIEWICZ | Dr. NOWICKI |
| Dr. CZAPLICKI | Dr. OLSZEWSKI |
| Dr. DUTKIEWICZ | Dr. SKIBINSKI |
| Dr. GAJEWICZ | Dr. SKUSIEWICZ |
| Dr. GARLINSKI | Dr. STAWOWCZYK |
| Dr. LUGOWSKI | Dr. STARZYNSKI |
| Dr. MAJEWSKI | Dr. ZALEŃSKI |
| Dr. MARX | Dr. ZIEGLER ARTUR |
| Dr. MICHALSKI | Dr. ZIEGLER ED (Jr) |

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt

REFORMACKIE pigułki Zakonnik



znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, naderzeń krwi do głowy usmierają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użyte 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa

Trębacka 4.—Zadać w aptekach i w składach z „ZAKONNIEM”, 20-38

Telefon 35-23 | Poleca się Sz. Klienteli | Telefon 35-23

ZAKŁAD FRYZJERSKI

R. Schielke

GRAND HOTEL

Salony Damski i Męski

Telefon 35-23 | Pierwszorządne siły fachowe. | Telefon 35-23

Jedyny specjalny, (od 1863 r. egzystujący), Zakład

Kefiru Leczniczego K. SIGALINY

napędzony 34 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)

Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja.

Również firmy K. Sigaliny KEPIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterylizowana

Kefir i śmietankę można wypić na mleku.

Na żądanie dostawa do domu.

ul. Narutowicza (Dzielnia) 6, Tel. Nr. 4640.

Chcesz Kupić

MEBLE

wytworne, trwałe, na najdogodniejszych warunkach

Wstąp do firmy

Markowicz i Nasielski, Piotrkowska 6

10 zł. dziennie

W PENSJONACIE JANUSZEWSKA-GÓRA

mieszającym się w sosnowym lesie. Rytuałna kuchnia Odżywianie 6 razy dziennie.

Wiadomość: Chtopski, Opoczno, Januszevska-Góra, Skrz. poczt. 42
Na mieiscu Killińskiego 63, Sztajman od 11-1, tel. 49-31. 17

Dzisiejsza modna Pani

używa przeciw wszystkim chorobom cery jak i też zamiast pudru tylko Risin. Zamiastowym wysyła się duża tubkę po otr. mailu zł. 2,50. W razie nieskutečnym zwraca się pieniądze.

Główny skład na Polskę:

**R. Schulz, Poznań,
P. Wawrzyniaka 24.**

„MAGAZYN MEBLI“

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najsłabszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gab. netów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

ZARZĄD.

Tel. Narutowicza 45. 60-02

Tel. 60-02

Nadeszły ROWERY „BRENNABOR” oraz B. S. A. BOW-

DEN-Birmingham. STEYER i francuskie. Po cenach fabrycznych i na długoterminowe raty

poleca B. Borysewicz 6 Sierpnia 3



PIELEGNUJ CIE SKÓRĘ



MYDŁEM I KREMEM „HERBA” OBERMEYERA

WSZECHŚWIATOWO ZNANI OD KILKUDZIESIECIU LAT. KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ, A TAKŻE USUWAJĄ: PIEGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.

ŻADAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMIENIACH



Wytworzony specjalnie w celu dopełnienia iobroczynnego działania Kremu Simon'a.

PUDER RYZOWY SIMON'a,

chroni Wasz naskórek od opierzchnienia i innych odrażnień, jakie sprowadzają złe pudry. Delikatny, przylegający i lekko pachnący. Łączy on w sobie wszystkie wymagane przez Was zalety.

W sprzedaży wszędzie.

CREME, POUORE & SAVON SIMON, PARIS.

PENSJONAT

„ZDROWIE”

na BOCIANIE

pod Tomaszowem został otwarty. Miejscowość sucha, lesiata, plaża nad Pilicą, kąpiele słoneczne. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne. Wiadomość: St. Tomaszów (Maz.) Nowy-Port (Bocian 45) lub Piotrkowska Nr 89, m. 9. Oo 4-6 po poł.

Salon Damski i Męski

przy ul. Piotrkowskiej 17 (w podwórzu).

prowadzony jest nadal pod Bolesława.

Wodna ondulacja. Farbowanie włosów we wszystkich kolorach oryginalną L'oreal Henné. Wykwintny manicure wykonywane p. SALA. Wykonuje się wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa.

Ceny konkurencyjne. Obsługa solidna.



Elegancka Łódź czesze się i strzyże w pierwszorzędnym Zakładzie Fryzjerskim

p. f.: Bronisław i Henryk (b. pracow. f. Hołodniak) KONSTANTYŃOWSKA Nr 12

Farbowanie włosów oryginalną Henną. Wykwintny manicure wykonywany przez specjalistkę p. Marysię

Ceny przystępne.

Najtaniej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można od najwytworniejszych — MEBLE do najskromniejszych

tylko w firmie NASIELSKI GÓRNY RYNEK ul. Rzgowska Nr. 2. Długoletnia gwarancja! Tel. 43-08

KROJU

nowoczesnego szycia, modelowania teoretycznie i praktycznie (na materjałach) wyuczona gruntownie zatwierdzona przez Minister. Oświaty pierwszorzędną szkoła mistrza Paryskiej Akademii, cechu Warszawskiego i Łódzkiego E. Wiśniewskiego. System odznaczony najwyższą nagrodą „Grand-Prix”, złotymi medalami i dyplomami honorowymi na wystawach światowych w Paryżu, Rostowie, Rzymie, Marsylii. Kończącym patenty czechowe. Kurs wakacyjny opłata zniżona. Najmłodniejsze formy od 50 groszy. Przy szkole pierwszorzędną pracownia ubiorów damskich. Piotrkowska 86, front.

Asystentka

do gabinetu dentystycznego potrzebna na wyjazd od 1-go sierpnia. Wiadom. Andrzeja 29, front. II pięt. Rozenblum, od 1-4

POKÓJ frontowy

umeblowany, 2 okna, do wynajęcia. Piotrkowska 87, m. 8. Oberżec można 9-5.

Do wynajęcia

2 POKOJE 2 frontowe skromnie umeblowane. Andrzejka Nr 43 m. 13

Lezioni d'Italiano

(conversazione, grammatica, letteratura) in-egne signorina laureata in lettere. Tel. 39-85 dalle 9-1 e dalle 5-8

Student

politechniki szkła kondycji ewentualne lekcji Oferty sub „Student” w adm. Republiki.

Baczność posiadacze kotłów parowych!

Z okazji rozpoczynających się urlopów. W. Panowie zapewne czyścić będą kotły. Zaoszczędzą W. Panowie barzo wiele czasu i roboty, jeśli używać będą naszego

„AKRUSTYNU”

który służy do powlekania kotłów parowych od wnętrza. Preparat ten rozpuszcza kamień kotłowy, który daje się z łatwością usunąć, nie naruszając przy tem ścian kotła. „AKRUSTYN” otrzymać można w dowolnej ilości ze składu komisowego naszego zastępcy pana W. GATKE, Łódź, Piotrkowska Nr. 189, tel. 530.

POLSKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW EDWARD LUTZ, Sp. z ogr. odp. Kraków, XXII Kalwaryjska 66.

Czytajcie uważnie!

Znana od wielu lat firma Z. BOCIAN

MEBLI i wyrobów tapicerskich

wznowiła sprzedaż przy ulicy Piotrkowskiej Nr 41 (w podwórzu) dla wygody szerokiej sfer publiczności od najsłabszych i pojedynczych sztuk do całkowitych urządzeń. — Ceny najprzystępniejsze. — Warunki najdogodniejsze. — UWAGA! Przyjmuje się wszelkie zamówienia.

Warszawski Magazyn OBUWIA J. NAGLERA, Piotrkowska 109,



poleca NA SEZON BIEŻĄCY bogaty wybór najnowszych MODELI ze skór zagranicznych.

KLINIKA Położniczo-Ginekologiczna D-ra med. S. DRUEBINA 6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10 I i II klasa.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG Cegielniana 36, Lewa oficyna, II-gie piętro.

POKOJU WIEKSZEGO z KUCHNIĄ POSZUKUJĘ

wprost od gospodarza, na I-em, II-giem, ew. III-tem piętrze, z elektrycznym światłem i skanalizowane w okolicy do 20 minut od rągu Gdańskiej i Konstancynowskiej, Piłce za 3-4 lata z góry komorne Oferty z ceną do adm. „Republiki” sub. „Ryslen” 30

DO SPRZEDANIA DOMEK-LETNISKO

składający się z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju z pół-morgowym ogrodem owocowym w Rąbieniu pod Aleksandrowem. Cena 7 tysięcy złotych gotówką, lub też zamienić na 2 pokoi-we mieszkanie w Łodzi z odpowiednią dopłatą. — Oferty proszę składać w administracji pod „DOMEK 700”.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty. — styczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kafa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki. Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpieli świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i misty. W niedziele i święta do godz 2 po poł.

Ustosunkowany energiczny — KUPIEC prawnego charakteru przystąpiłby z kapitałem 15.000 zł. i współpracę do dobrego prosperującego solidnego przedsiębiorstwa handlowego lub fabrykacyjnego. — Oferty sub. „Zarobek” do adm. Republiki.

14 tanich dni

oprowadzę cię tam i Półka damskie angielskie, od 20.— Rysunek paltu za jedyn. od 70.— Białka damskie od 6.— 16.— 22.— Półka jedwabna 70.— 85.— 105.—

Juljusz Rozner Piotrkowska 100

Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 6-6 pp. wiecz.



Dr. med. Z. Datyner

UROLOG choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje: od 1-2 i od 5-8. Płanowicza 11 (daw. Olgińska) Telefon 48-95.

Dr. med. W. Eychner

Choroby kobiece i akuszerja. Zgierska 11 tel. 34-72. Przyjmuje w leczni Piotrk. 294 od 12-3 w domu od 6-8 w.

Dr. med. LAJCHTER

Stomatolog Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, zębodółów i t. p. Od 1 1/2-5 Niedziele i święta 9-11

Dr. med. M. GLAZER

Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 8-9 1/2, 12-2 i od 7-3 w.

Dr. med. F. Skusiewicz

Andrzeja 11. Telefon 37-43. Choroby skórne i weneryczne. godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz.

Dr. med. H. Gutschadt

akuszerja i choroby kobiece, Zachodnia 62 (Cegielniana 23) Telef. 29-52. Przyjmuje od 10 do 12 i od 5-7 p.p.

Dr. med. S. NEUMARK

Choroby, skórne i weneryczne. Leczenie prom. Roentgena Przyjmuje od 11-1 i od 7-8. Panie od 3-4

Dr. med. Ludwik FALR

Nawrot 7 telef. 28-07 choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Dr. J. Silberstrom

Zielona 11 Choroby skórne i weneryczne. Usuwane szpecznych włosów elektrolizą. Przyjmuje od 3-6 i 7.30-9 Niedziele 9-1

Dr. med. A. BANASZ

UROLOG przeprowadził się na Wólczańska Nr 23 tel. 56-88 przyjmuje od 7-8 wieczór

Dr. STUPEL

Szkolna Nr 12 Choroby włosów, skórne, weneryczne moczościowe. leczenie promien. Roentgena i lampą kwarcową, przyjmuje od g. 6-9 w.

Dr. Zeligsonowa

ordynuje przez lato w Ciechocinku dom Wolmana obok parku.

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32. Choroby skórne, weneryczne moczościowe Leczenie sztucznym słońcem wyzywomem. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.

Dr. W. Łaski

Ordynuje od 1-go czerwca w Ciechocinku

Dr. med. J. Szmertowski

Piotrkowska 17 Tel. 7-13. Akuszerja i choroby kobiece, Przyjm. od 3-5 i 7-8 pp.

Dr. A. Groszlik

choroby skórne i weneryczne Instytut Röntgena leczniczy i światło-leczniczy. Lampa kwarcowa Aleja Kościuszki 27 Telefon 51-78 Przyjmuje od 4 do 7

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 5 do 7 1/2 po poł. W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej. 6g-0 Sierpnia 1. Tel. 48-62.

Dr. med. Sommer

ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16. chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece. Przyjm. od 9-12 6-8. Panie 5-8

Doktor RAPEPORT

ul. Prez. Narutowicza 23 Działna telefon 44-10 Chorony nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 pop. i od 4-7

Lekarz - dentysta E. Norowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. codziennie od godz 2-7 wiecz.



Magazyn Wykwintnego Obuwia L. Friedland, Cegielniana 51 poleca ostatnie nowości sezonu.

Zamknięcie sesji sejmowej.



„Praworządni“, prawomocnie
Praw narodu strzegąc zliczy,
Rozgrywali bezowocnie
O mistrzostwo mecz stronnicy.
Podbijali różne hasła,
A opinia sejmu gasta...

A opinia się kurczyła,
Owoc pracy powstał znikom.
Kiedy myśl przewodniczyła,
By zrobić „gola“ przeciwnikom...
— Aż onegdaj wreszcie rano
Niespodzianie mecz przerwano!

Wacław Drozdowski.

Pieniądze dają wszystko!

Władzę, szacunek i miłość zdobył analfabeta—miljoner.
Straciwszy majątek, odebrał sobie życie.

Przyjmowałem gości, jak monarchów, z księżkami i hrabiami byłem per ty, znałem tajemnice zakulisowej polityki, utrzymywałem teatry i pisma, posiadałem własny okręt, stajnię wyścigowa, byłem udziałowcem w największych przedsiębiorstwach przemysłowych, otrzymywałem po 150 tysięcy funtów na finanse różnych instytucji handlowych, a razu pewnego w ciągu jednego dnia zarobiłem 750 tysięcy funtów.

Nazywano mnie popularnie Jimmy. Znałem życie gruntownie. Cierpiełem głód, a później miałem miliony i wspierałem tysiące biedaków. Pewnego dnia na wyścigach wygrałem przeszło 100 tysięcy funtów.

Ostatnio miałem swój własny pociąg, którym jeździłem do Manchesteru. W roku 1900 przeszedłem przestrzeń od Londynu do Goldheimu, ponieważ nie miałem pieniędzy na bilet.

Oto wyciąg z listu znanego finansisty White'a, który pozbawił się życia wskutek bankructwa. List ten to niezwykle charakterystyczny dokument dla śmiałego, niezwykle zdolnego milionera, który zaczął pracować, jako zwykły robotnik i w krótkim czasie zrobił majątek.

Rozkosz posiadania władzy, pieniędzy i kobiet porównać można tylko z władzą bolszewików, których nikt nie krepował w ich akcji — pisze zbankrutowany milioner.

White, który jednego dnia wygrał na wyścigach milion funtów i stracił kilka milionów na gigantycznych przedsięwzięciach finansowych — jest człowiekiem bądź co bądź nieprzeciętnym.

O White'cie mówi obecnie cała Anglija, gdyż śmierć jego nie jest zwykłą sensacją, omawianą szeroko przez prasę.

„Jimmy” bankrutem swem zrujnował setki osób, które wierzyły święcie w jego geniusz handlowy. W ciągu ostatnich dziesięciu lat White był uważany za jednego z największych bogaczy angielskich.

Był to człowiek bardzo mądry i wytrwały, lecz prawie analfabeta. Gdy zarobił pierwszy milion funtów i zrozumiał że za pieniądze może niemal wszystko uzyskać na świecie, zmienił swój stosunek do otoczenia. White zaczął pogardzać wszystkimi.

Najgorętsze jego pragnienia były następujące: własny jacht, automobile, konie wyścigowe, boks, walka kogutów i tytuł lorda.

Gdy urzeczywistnił wszystkie swe marzenia, za wyjątkiem tytułu arystokratycznego, White doszedł do wniosku, że za pieniądze może otrzymać wszystko.

„Jimmy” był pewny, że każdy plan

umie wykonać lepiej, niż ktokolwiek z śmiertelników.

Swego czasu kupił on największy teatr londyński, w którym wystawiano „muzyczne komedje”. Miljoner był obecny na wszystkich repetycjach i nie mając żadnego pojęcia o sztuce teatralnej uczył aktorów, jak mają grać, śpiewać i tańczyć.

White odzywał się często do aktorów w następujący sposób:

— Pan nie rozumie i nie umie grać. Niech się pan uczy odemnie, jak należy deklamować i śpiewać!

Miljoner ten sam kupował sztuki teatralne i zaznaczał każdemu autorowi, że nie umie pisać i tylko z konieczności wystawi jego utwór.

— Zobacz pan, jak będę miał czas, to napiszę lepszą sztukę — mówił White, a nie znając się absolutnie na teatrze zrujnował to przedsiębiorstwo, gdyż każda premiera przyniosła pustki w kasie i olbrzymie wydatki na wystawę.

Poszczególne sztuki kosztowały go przeciętnie 20 tysięcy funtów.

White, będąc przekonany, iż z taką łatwością, jak robi interesy handlowe, potrafi pracować w każdej dziedzinie, postanowił wydawać tygodnik.

Pismo to miało być największym wydawnictwem w Anglii. White chciał bowiem imponować ludziom każdym swym poczynaniem.

Takiego papieru i druku nie miało jeszcze dotychczas żadne pismo — twierdził — o moim piśmie będzie mówił z podziwem cały świat. Nakład z pewnością w ciągu dwóch tygodni dojdzie do dwóch milionów egzemplarzy!

Naukę wszystkich dziennikarzy, jak należy pisać artykuły sensacyjne, a zarazem pełne interesujących, naukowych informacji! W piśmie moim wszystkie aktualne problemy zostaną raz na zawsze definitywnie rozstrzygnięte! Miał artykułu wstępnego White miał

zamiar umieszczać ironiczne uwagi o wszystkich znakomitościach, przyczem głównie miały być podawane pikantne szczegóły o ich życiu prywatnym.

White miał zamiar zaangażować najzdolniejszych angielskich prywatnych detektywów, którzyby bez przerwy śledzili wszystkich ministrów, artystów, literatów, finansistów i t. d.

Detektywi mieli mu przynosić wyczerpujące informacje o intymnym życiu tych wszystkich osób.

— Takie pismo z pewnością zdobędzie szybko popularność — przewidywał.

Pismo to nie ukazało się, ponieważ fundusze na ten cel przeznaczył White z zarobków na pewnej spekulacji nafutowej. Miljoner przewidywał, iż zarobi na tym interesie 15 milionów funtów, a tymczasem przedsięwzięcie to pociągnęło za sobą jego całkowite bankructwo.

White, widząc, iż nie da sobie rady, odebrał sobie życie.

Miljoner ten, bezsprzecznie jeden z najzdolniejszych ludzi, w życiu osobistym był nieokrzesanym i gburym. Londyn uważał go jednak za bardzo sympatycznego i dobrze wychowanego człowieka.

„Jimmy” nie kłamił, gdy pisze, że żył na przyjacielskiej stopie z wszystkimi ministrami, lordami i hrabiami angielskimi.

Ludzie stanowczo mieli dlań większy respekt, niż on dla nich. Miliony robią swoje.

Obecnie w angielskich gazetach ukazują się często anegdoty świadczące o wulgarności upodobań zmarłego milionera. Ludzie, którzy go teraz szkalują, dawniej służyli mu wiernie i zachwycałi się każdym jego słowem.

Ponieważ teraz nie mogą zarobić na pochwałach, czerpią skromne zyski z jadowitych docieków.



Dwa historyczne egzemplarze marek pocztowych, wysłanych z Saint Louis do Europy w dniu zakończenia lotu.

M. ZOSZCZENKO.

Slub.

Wołodia Sawituszkin zbytnio się prawdopodobnie pospieszył, a to właśnie było wielkim błędem. Należy przypuszczać, że Wołodia nie przyjrzał się nawet dokładnie swej narzeczonej. Inaczej mówiąc, nie widział on jej nigdy bez kapelusza i płaszcza, wszystkie bowiem wypadki miały miejsce na ulicy.

I gdy Wołodia Sawituszkin przed ślubem przedstawił się swej przyszłej teściowej, uczynił to nie zdejmując nawet palta, w przedpokoju, można rzecz mimochodem.

Narzeczoną swą poznał Wołodia w tramwaju. Siedząc w wagonie ujrzał nagle przed sobą jakąś panienkę. Stała przed nim, trzymając się jedną ręką skózanego pasa aby nie upaść. W drugiej ręce trzymała dużą paczkę.

W tramwaju był ścisk i stanie nie należało do rzeczy przyjemnych. Wołodia zrobiło się żal nieznanemu. — „Niech pani usiądzie mi na kolanach, będzie pa mi wygodniej” — zaproponował.

Odpowiedziała: „Nie, merci”.

— Wobec tego niech pani położy swą paczkę na me kolana. Proszę, niech się pani nie wstydzi.

Lecz i tym razem mu odmówiła. Mo-

żliwe, że mu nie ufała, lub coś w tym rodzaju.

Wołodia przyjrzał się nieznanemu raz jeszcze, uważniej i był mile zdziwiony. — Mój Boże — westchnął — jakie miłe dziewczęta jeżdżą tramwajami.

I w ten sposób przejechali jeden przystanek. Drugi. Trzeci. Sawituszkin zauważył, że nieznaną skierował się do wyjścia. Wówczas i on się podniósł. Przy wysiadaniu się zapoznali. Po dwóch dniach Wołodia się oświadczył, a trzeciego dnia udali się oboje do komisarjatu i zarejestrowali swój ślub.

Młoda para udała się natychmiast do mieszkania matki, gdzie zastała już wielu gości. Nakrywano do stołu. Panowie i panie krzatali się, szykowali zastawę i otwierali butelki.

Już w przedpokoju stracił Wołodia swą żonę z oczu. Otoczyli go jacyś panowie, panie, krewni, powinowaci i wieszając mu wciągnęli go do pokoju, rozmawiali z nim, ściskali mu ręce, wypytali do jakiego związku robotniczego należy itp.

I nagle Wołodia uprzytomnił sobie, że właściwie nie wie kto jest jego żoną. Tyle młodych panien było w pokoju, krzotało się. Jakież tu rozpoznać z którą z nich poznał się w tramwaju.

— Wielki Boże — myślał Wołodia — jeszcze mi się coś podobnego nie zdarzyło. Która z nich jest właściwie moja żoną?

Zaczeptał po kolei każdą z przechodzących panien, lecz te nie odpowiadały mu wcale i spoglądały nań z takim zdziwieniem i obojętnością, że biedny Wołodia zląkł się nie na żarty.

— Jestem zgubiony... Nie mogę poznać mojej żony...

A nadmiar złego, goście poczuli oglądając się nań, dziwiąc się, iż jest taki zmieszany i że zaczepia wszystkie panie. Wołodia był doprawdy wyprowadzony z równowagi.

— Daj Boże — myślał, — by jaknajprędzej goście zasiedli do stołu, która z panien siądzie przy mnie, ta z pewnością jest moją żoną. Ale... jakby to było dobrze, aby ta blondynka koło mnie usiadła. Koniec końcem sprawa jest bardzo drastyczna, kto wie bowiem, która koło mnie usiądzie i z którą wypadnie całe życie spędzić...

I oto goście zasiedli do stołu. Matka prosiła wprawdzie by jeszcze zaczekać, ale nikt nie mógł spokojnie ustać na miejscu na widok tylu dobrych rzeczy do skonsumowania.

Umieszczono Wołodię na honorowym miejscu, koło niego posadzono jakąś młodą panienkę. Obejrzał on ją krytycznie i zrobiło mu się źlej na sercu. „To jest z pewnością ona... Wcale nie brzydka... Nawet wygląda bez kapelusza daleko przystojniej... Ten nos nie wydaje się takim dużym...”

FRYDERYK WALLISZ.

Mądry Kadi.

Stary zgrzybiały Kadi przechadzał się wieczorem po mieście. Zatopiony w rozważaniach filozoficznych nie zauważył, iż kroczył po ogrodzie kalifa.

Nagle, jak z pod ziemi, wyrosł przed nim dwaj eunuchowie, którzy pochwylił go w ramiona i zanieśli przed tron kalifa.

— Ty umrzesz, Kadi — oświadczył groźnie kalif — moi ludzie znaleźli cię przed haremem.

— O, wielki kalif! — wyszeptał starzec — jestem już bardzo stary i zniszczony życiem, czy mógłbym myśleć o przestąpieniu progów twego haremu?

Myśląc o przyszłości świata nie zauważyłem, iż wkroczyłem do ogrodu twego.

— Cenę twą mądrość, Kadi — odparł kalif, — ale prawo jest prawem. Musisz zginać, nie stęty. Zasady kodeksów naszych decydują o wszystkim.

Kadi westchnął ciężko.

— Zaiste, o wielki kalif, czemu byłoby państwo bez ściśle przestrzeganych norm prawnych?

Nigdzie jednak nie jest napisane, że skazany na śmierć nie może mieć ostatniego życzenia.

— Mów więc. Ty jesteś sam najlepszym stróżem praw.

— Wielki władco, proszę cię, byś mi jeszcze pozwolił żyć trzy noce i trzy dni. Później stanę znów przed twoim tronem i wypowiem tylko jedno zdanie. Jeśli to będzie prawda — każesz mi mleczem odrąbać głowę, a jeżeli to będzie kłamstwo — każesz mnie powiesić.

— Życzenie twoje będzie spełnione — odparł kalif.

Starca zamknęto w piwnicznym lochu, gdzie przeszedł w ciągu trzech dób.

Po upływie tego terminu stanął przed władcą.

— Zostanę powieszony — oświadczył.

— Tak — potwierdził kalif.

— Ależ władco, jest jeden poważny szkopuł. Nie można mnie przecież powiesić, przecież przed chwilą powiedziałem prawdę. Podług twego przyrzeczenia — kat winien mi ścinać głowę.

— Włec tak się stanie.

— Nie może tak być. Powiedziałem przecież: zostanę powieszony. Jeśli mi odrąbia głowę, okaże się, że skłamałem.

A jeśli skłamałem przed tobą, to należy mnie powiesić.

Kalif znalazł się w kłopotliwej sytuacji.

Najmądrzejsi jego doradcy nie mogli rozstrzygnąć tego zagadnienia prawnego.

Władca zwrócił się więc do Kadi'ego, by sam postanowił, co z nim mają uczynić.

Starzec wydał następującą opinię:

— Prawo jest prawem, a jednak nie można mnie powiesić, ani pozbawić głowy. Innych form karni kodeks nasz nie przewiduje. Ponieważ nie możesz mnie również zupełnie zwolnić, daj mi 99 lat urlopu.

Rozbawiony władca zgodził się na jego projekt i Kadi żył jeszcze szczęśliwie 33 lata, trzy miesiące i trzy dni. Śmierć jego wywołała szczyry żal w całym kraju.

Tłum. adf.

W Japonii wszyscy czytają.

Prasa japońska, która powstała zaledwie 50 lat temu, zajmuje już trzecie miejsce na świecie.

Bezpartyjność i wszechstronność są głównymi jej cechami.

W roku 1872, dwa lata po wojnie francusko - niemieckiej, kiedy prasa europejska stała już na dość wysokim poziomie, pewien Anglik założył w Japonii pierwszy dziennik p. n. „Nishin Shinjishi”.

Dzisiaj po upływie 55 lat, prasa japońska zajmuje, po amerykańskiej i angielskiej,

trzecie miejsce na świecie pod względem nakładu.

Podobnie szybkie tempo rozwoju prasy japońskiej jest tem ciekawsze, że nigdzie nie obowiązują tak surowe przepisy cenzuralne, jak w Japonii.

Na ten gigantyczny rozwój prasy złożyły się zasadniczo dwie przyczyny. Pierwsza, to bardzo

znikoma ilość analfabetów

(zaledwie 3 proc. ludności) i wielki pęd Japończyków do kształcenia się, druga zaś, — to zupełna niezależność prasy od wpływów organizacji politycznych.

Japończycy są poprostu niezmordowani w chęci poznania tego, co się dzieje na szerokim świecie. Z całą pewnością znajdzie się w Japonii więcej ludzi wszechstronnie wykształconych, o-beznanych z wszelkimi najnowszymi zdobyczami kultury i techniki, aniżeli w Europie ludzi o wykształceniu fachowym.

Bodźcem jednak do tego kształcenia się jest bezwzględnie prasa. Nieprawdopodobnie niska cena gazet umożliwia na bywanie dzienników nawet najbiedniejszym.

Zamożni zaś Japończycy prenumerują stale 4 — 5 dzienników i czasopism.

Niezależnie od niskich cen, gazeta japońska daje swemu czytelnikowi wszystko i zastępuje mu w zupełności książki z najrozmaitszych dziedzin.

Świetne felietony, (często tłumaczone z europejskich języków), opisy krajoznawcze, szkice naukowe, literatura, to co zawiera, prócz wiadomości politycznych i lokalnych, dziennik japoński codziennie — nie tak jak u nas, tylko w numerach świątecznych i niedzielnych.

Za pomocą pism poznaje Japończyk dokładnie całą rodzimą literaturę, wszystkich pisarzy i poetów, ich biografie i ich dzieła. Dumny on jest z postępów swego kraju i to uczucie pobudza go właśnie do coraz namiętniejszego czytania dzienników.

Prasa japońska zupełnie wolna jest od wszelkich wpływów politycznych, w zupełnym przeciwieństwie do prasy europejskiej, aczkolwiek umie ona być niekiedy w ostrej opozycji do niektórych czynników. Artykuły opozycyjne są jednak najbardziej rzeczowe.

Nigdy argumentacja nie przekracza form parlamentarnych, nigdy nie porusza spraw osobistych ludzi, o których mowa.

W Japonii czyta się gazetę z przyjemnością. Jasność języka, lekkość artykułów pozwala ją czytać nawet najmniej wykształconym.

Cudowne dzieci.

3 lipca odbył się w Chicago niezwykle rzadki wieczór muzyczny; sąd konkursowy miał rozstrzygnąć o walencje muzycznym czterolatniej dziewczynki, Doroty Johnson. Ta dziewczynka wykonała sonatę księżycową Beethovena, grając za firkanką.

Po ukończeniu gry jury było zdziwione, widząc tak małą wykonawczynię. Jest to niezaprzeczenie najmłodsza interpretatorka Beethovena. Matka jej oświadczyła, że mała Dorota prawie wcale nie uczyła się muzyki. Brzdąkała sobie tylko za każdym razem, gdy usłyszała nową melodię, i w ten sposób nauczyła się 30 różnych utworów muzycznych.

Na wielkim okręcie oceanicznym „Berengaria” pasażerowie podziwiali inne cudowne dziecko, bo 14-letniego skrzypka, który również 3 lipca dał koncert wobec 800 pasażerów. Gra młodego chłopca wszystkim bardzo się podobała, to też zdobył on gorące oklaski.

Mimo wszystko właśnie z powodu surowej cenzury, los prasy japońskiej jest nie do pozazdroszczenia. Trudno wyobrazić sobie te wszelkie

szykany ze strony władz

i te wysokie kary nakładane na pisma z powodu najblaszej nawet rzeczy. Dość wymienić, że najłagodniejszym wymiarem kary administracyjnej jest suma 4000 szylingów.

Nakłady pism są jednak imponujące. w Tokio i Osaka znajdują się trusty wydawnicze, obejmujące 1240 dzienników o dziennym nakładzie

przeszło 7 milionów egzemplarzy.

Do tego dochodzi przeszło milion nakładów wszelakich czasopism i „magazynów”,

ukazujących się co tydzień, względnie co dwa tygodnie.

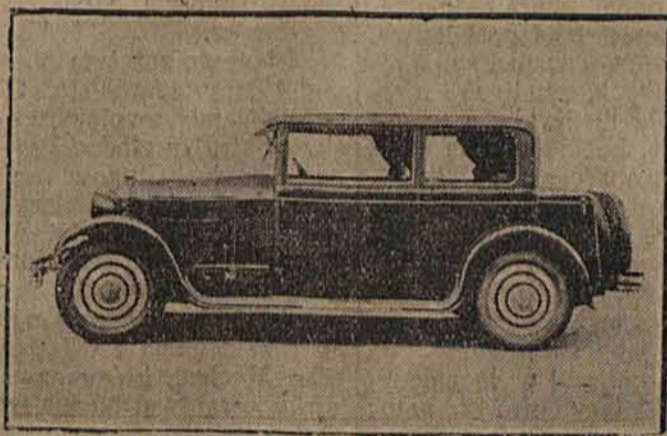
Podczas, gdy początkowo w prasie japońskiej przeważał język angielski, obecnie należy to do wyjątków. Pisma takie nie mają żadnego znaczenia i po większej części są tylko duplikatami pism posiadających tekst japoński, jak np. „Nishi-Nishi Shimbun” w Tokio, które w tekście japońskim ma

2 miliony dziennego nakładu,

a w angielskim zaledwie 50 tysięcy.

Prasa japońska, która powstała znacznie później od europejskiej, mogłaby obecnie pod wielu względami służyć dla tej ostatniej wzorem. Szczególnie pod względem niezależności partyjnej.

R. S.



Modny typ automobilu, coraz bardziej wchodzi w użycie na Zachodzie.

Jak mieszkają w Rosji.

Małżonkowie mieszkają oddzielnie, rozwiedzeni — razem.

Cudzoziemcy, którzy przyjeżdżają do Moskwy, nie przypuszczają wcale, do jakiego stopnia miasto to przeżywa głód mieszkaniowy.

— Napewno znajdę mieszkanie, przecież mam dużo gotówki — myśli bogaty przyjezdny.

Po upływie kilku dni cudzoziemcy zwracają się zwykle do swych moskiewskich znajomych z następującą prośbą:

— Mieszkam w hotelu, chciałbym wynająć czteropokojowe mieszkanie, czy mógłby mi pan wskazać jakieś odpowiednie locum?

Prośba ta wywołuje salwę śmiechu.

— Albo pan jest wariatem, albo humorysta — brzmi odpowiedź, — kto panu znajduje w Moskwie mieszkanie?

Mieszkanie należy w tym mieście do przeżytków burżuazyjnych. Młode małżeństwa, przyjezdni z prowincji i zagranicy nie mogą w żaden sposób znaleźć sobie gniazdka.

Wprawdzie rząd i miasto budują pewną ilość domów, lecz bez olbrzymiej protekcji nikt w nich nie dostaje mieszkania. Władza w nacjonalizowanych domach spoczywa w ręku Komitetów skła-dających się z przedstawicieli lokatorów i od nich zależy uzyskanie dachu nad głową.

Podług ustalonej taksy bezrobotni płacą komorne w wysokości od 80 kopiejek do rubla, podczas gdy za to samo mieszkanie czynsz dla urzędników wynosi 80 do 100 rubli.

Urzędnicy nie mogą płacić tak wysokiego komornego, odnajmują zwykle pokoje sublokatorom, mimo, iż na to im nie zezwalają komitety lokatorów.

W praktyce jednak w Moskwie w trzypokojowym mieszkaniu gnieździ się zwykle cztery, pięć rodzin.

Charakterystyczne są karty wizytowe na drzwiach.

— Do pana R. proszę dzwonić jeden raz, do pana K. dwa razy, do pana C. trzy razy itd.

W pokojach kąpielowych każda rodzina ma wyznaczoną godzinę. Użycie telefonu również podlega równomiernemu podziałowi.

Najgorzej przedstawia się sprawa

kuchni. Wszak niemożliwą jest rzecz, by dla pięciu rodzin gotowano jednocześnie obiad, lub też, by część lokatorów jadła obiad rano, a inni wieczorem.

Wyjściem z sytuacji jest maszynka prymusowa. W kuchni pięć gospodyń jednocześnie gotuje obiad lub wieszczkę na własnej maszynie.

Z tego powodu zdarzają się często eksplozje i śmiertelne poparzenia.

Gdy któryś z lokatorów żeni się, sprowadza do swego locum małżonkę. W ten sposób liczba rodzin, zamieszkujących w jednym lokalu, wzrasta w dalszym ciągu.

Kryzys mieszkaniowy zmusił znaczną część ludności do zamieszkania w piwnicach.

Jak wykazuje statystyka, w Moskwie przeszło 700 tysięcy mieszkańców nie posiada w swych mieszkaniach urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Rozwój umysłowy dzieci wskutek katastrofy mieszkaniowej ulega wypaczeniu.

Dzieci te bowiem są stale świadkami awantur rozmaitych lokatorów oraz rozmaitych ciemnych, brutalnych sprawek.

Najbardziej jednak skarżą się na swój los rozwiedzeni, którzy muszą mieszkać z sobą w jednym pokoju.

Jedną z głównych przyczyn katastrofy mieszkaniowej w Moskwie jest olbrzymia ilość urzędów sowieckich. Większe domy zajęte są całkowicie przez różne komitety, trusty, związki itp.

Prócz tego w ostatnich czasach napływają do miasta przyjezdni z prowincji, którzy w Moskwie poszukują pracy.

Należy zaznaczyć, iż rząd sowiecki walczy energicznie z głodem mieszkaniowym.

Na bieżący rok wyznaczył 363 miliony na budowę i remont domów, wskutek czego jakieś 50, 60 tysięcy ludzi znajdzie dach nad głową.

Rząd wyznaczył jednak zbyt małe sumy ponieważ napływ przyjezdnych zwiększa się z każdym miesiącem. W ciągu jednego miesiąca przybywa najmniej 18 tysięcy osób.

Problem mieszkaniowy nie zostanie więc w najbliższym czasie jeszcze rozwiązany.

W. S.

Rozmaitości z całego świata.

Przykład odwagi.

Od dwóch lat słynna katedra w Moguncji zagrożona była runięciem wskutek głębokich szczelin, które potworzyły się w podtrzymujących nawę kolumnach. Najstojniejszy architekt Niemiec opracował śmiały plan ocalenia kościoła, stanowiącego jedyną z najwspanialszych zabytków budownictwa średniowiecznego. Celem osłabienia pomyślnych wyników, należało zasypać powstałe otwory cementem w ilości aż 10 tys. metr. kubicznych, co jednak było czynnością nader niebezpieczną dla zatrudnionych przy tej pracy osób ze względu na fatalny stan katedry. Robotnicy oświadczyli, że zgadzają się urzeczywistnić ten śmiały plan, wymagający, by jego autorowie — architekt — dali przykład odwagi i weszli pierwsi do walczącej się świątyni. Warunek ten spełniony został bez najmniejszego wahanía przez budowniczych dzięki temu katedra jest dziś uratowana.

Amerykańskie wybory.

Już dziś można z całą stanowczością powiedzieć, że jednym z głównych, jeśli nie najważniejszych nawet czynników, rozstrzygającym o wynikach wyborów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, będzie elokwencja... radiologiczna. Kunszt niezwykle trudny, zważywszy, iż odpada cenny dla mówcy wiecowego środek pomocniczy — gestykulacja, która nieraz bywa najbardziej „uderzającym” argumentem, wzbudzającym zaufanie do energii kandydata. Ponieważ w okresie wyborów funkcjonować będzie, jak już obliczono — około 8 milionów radiodobrych aparatów, przeto trening prowadzony jest bardzo energicznie. Przyszli oratorzy zamykani są w specjalnie ciasnych kabinach i stawiani, ze związanymi do tyłu rękoma, naprzeciw aparatu nadawczego, poczem uczą ich fachowcy manewrować w należyty sposób głosem.

Ostrożnie z antykami

„Le Petit Journal” podaje następującą historię autentyczną, dowodzącą, jak wątpliwa jest ekspertyza starożytnych dzieł sztuki, dokonana przez kompetentnych nawet znawców. Pewien młody stolarz z Orleanu, zwiedzając muzeum Cluny w Paryżu, zwrócił uwagę na piękne stalle renesansowe, w drzewie rzeźbione, gdyż uderzyło go podobieństwo do takiego mebla, wykonanego przed dwoma laty przez jego majstra, p. Caillota, który — uprzedzony o tem bezzwłocznie przez swojego czeladnika — przybył do Paryża, celem wyjaśnienia zagadki. Zwołana w tej sprawie Komisja Sztuk Pięknych uznała jednak stalle za bezzwzględnie z 16-go wieku pochodzące. Wówczas p. Caillot, by ostatecznie usunąć wszelkie wątpliwości, odkreślił dwie śruby i wskazał swój podpis i datę wykonania, wyrzyte na wewnętrznej stronie jednej z desek. Śledztwo wykazało, że „antyk” nabyty został od pewnego handlarza starożytności, który zapłacił zań 600 fr., a sprzedał go muzeum za 9.000 franków. Handlarz przyjął stalle z powrotem i, naturalnie, pobraną należność oddał, a uczynił to tem chętniej, iż bardzo prędko znalazł na nie amerykańskiego kupca, który uznał cenę 12.000 fr. za nader skromną.

Oryginalny „Viribus Unitis”.

Przeszło 15.000 par małżeństw rozwodzi się przeciętnie co roku w Chicago, przyczem następstwa tego aktu często muszą być wysoce nieprzyjemne dla strony męskiej, skoro uświadczona na pleć „silna” postanowiła utworzyć „związek rozwiedzionych małżonków”, by pomiędzy innymi, uzyskać zniesienie prawa o wyplacaniu alimentów. Związkowcy na usprawiedliwienie swoje nadmieniali, że wiele bardzo kobiet „fachowo” już uprawia rozwód, pobierając jednocześnie po kilka rent od szeregu eks-mężów, co pozwala im prowadzić wystawne życie kosztem w pocie czoła pracujących, a wlicze naiwnych „rozwodników”.

Trybunał honorowy.

Celem skutecznego przeciwdziałania nieracjonalnym formom dawania satysfakcji w postaci poedyunku powstaje w Toskanii stały trybunał honorowy pod przewodnictwem komandora Jacopo Gelli, który rozpatrywać będzie — za uprzednią zgodą obopólną stron — wszystkie sprawy na tle zniesławienia czeł ludzkich. Projekt takiego trybunału, którego siedziba znajdować się będzie we Florencji, spotkał się z gorącym przyjęciem całego społeczeństwa włoskiego.

Kto urządzał pogromy

w Rosji i na Ukrainie podczas rewolucji 1918 roku?

Ba'ko Machno twierdzi, że jest niewinny, jak anioł.

Paryż w lipcu 1927 r.

Wolna trybuna... Możliwość uderzenia najpotężniejszym taranem — żywym słowem — w ten ruchomy obóz warowny myśli ludzkiej, który zwie się opinią publiczną... Warowny, gdyż uporczywie broniony przez zmieniającą się oczywiście, ale bardzo zwartą łuskę pancerną ustalonej tradycji, pojęć, kryteriów, sądów...

Taka sposobność bezpośredniego frańcia do umysłów, serc i dusz człowieczych, taka sposobność niczem nie skrepowanego przemawiania do szerszego ogółu poza nawiasem normalnych trybun specjalnych — parlamentarnych, uniwersyteckich, religijnych, etc., taka sposobność dyskusyjnej wymiany poglądów na najaktualniejsze zagadnienia chwili jest bronią, której nikt we Francji zwłaszcza, nie ośmielił się lekceważyć. To też w debatach publicznych, organizowanych pod kierunkiem młodego publicysty, Leon Poldes'a, przez t. zw. „Club du Faubourg“, biorą, i to czynny udział dostojnicy Kościoła, wybitni politycy, znani uczeni, artystyczne sławy, proszą o głos arcybiskup, premierowie, profesorowie, powieściopisarze, malarze, śpiewacy, baletnicy... w zależności od poruszanego coram publico tematu.

Zbliżający się proces Szwarcbart, zabójcy atamana Petlury, sprawił, że kwitła krwawych cierpień, przeżytych przez ludność żydowską Ukrainy w latach rewolucji rosyjskiej, stała się jedną z najżywiej zajmujących społeczeństwo tutejsze. Szpalty dzienników, stronicie miesięczników, ba, tomy całe poświęcane jej są obecnie.

Ponieważ zaś Joseph Kessel, bardzo dziś popularny literat francuski (pochodzenia rosyjsko-żydowskiego), laureat Akademii Francuskiej, przedstawił w jednej ze swoich ostatnich nowel pod tytułem: „Machno et sa juive“ zamienionego „batkę“ w świetle pogromowej pożogi, przeto Poldes poddał ten utwór dyskusji na wolnej trybunie Klubu.

Sensacja wieczoru była zapowiedź, że Machno, przebywający czasowo w Paryżu, postanowił oczyścić się wobec opinii ze stawianych mu tak ciężkich zarzutów i wystąpić na mównicy osobiste. Nic więc dziwnego, że już na długo przed rozpoczęciem tego sui generis sądu honorowego obszerna sala

Societe Savante szczerze wypełniła się różnolita publicznością.

Poldes na wstępie zwięźle opowiedział treść noweli Kessela, poczem udzielił głosu „oskarżonemu“, nadmienając, że słowa Machno, władającego tylko językiem rosyjskim, przełożył na francuski redaktor pisma sjonistycznego, a to celem przestrzegania ścisłej kontroli bezstronnej, na co odpowiedzieli hucznymi klaskami przybyli na zebranie monarchiści, socjaliści, komuniści, anarchiści, wyrażający swoje zadowolenie we wszystkich możliwych językach świata.

Sam Machno przemawiał względnie krótko, lecz bardzo prosto i jasno. Wspomniałszy pobieżnie o dziejowych źródłach antysemityzmu rosyjskiego w ogólności, a ukraińskiego w szczególności, przyznał, że, niestety, podczas wojny wewnętrznej, wybuchłej na tle ostatniej rewolucji, żydzi w nader licznych wypadkach padali ofiarą rozbudanych umyślnie namiętności pospólstwa. Ale, oświadczył kategorycznie, że on nigdy w tych rabunkach, gwałtach i mordostwach udziału nie brał, a nawet wprost przeciwnie, bezlitośnie, na miejscu, czasem własnoręcznie rozstrzeliwał każdego, kto do pogromów podżegał. Zwracając się do publiczności, zażądał, by przytoczono mu choć jeden konkretny fakt, by przedstawiono mu choć jednego naoczego świadka, zdolnego zadać kłam jego twierdzeniu.

Posypały się — niemal wyłącznie po rosyjsku obelgi, klątwy, groźby, natomiast sprawiedliwość nakazuje skonstatować, że wyraźnie sformułowanego oskarżenia, jakiego domagał się ba'ko nikt z obecnych mu nie postawił.

Więcej jeszcze, asystujący na zebraniu, znany publicysta francuski o jasnowolności bolszewickich sympatiach, Bernard Lecache, który niedawno wrócił z Ukrainy, gdzie osobiście przeprowadził ankietę w sprawie pogromów, zaznaczył, iż nie znalazł ani jednego realnego dowodu, świadczącego o antyżydowskich wystąpieniach atamana Machno.

Wysoce interesujących, ponieważ rewelacyjnych wprost zwłaszcza dla Francuzów, wyjaśnień w sprawie całej t. zw. „machnowszczyzny“ udzieliłi dwaj inni mówcy, których cała sala słuchała

w głębokiej, skupionej ciszy, ich bowiem prawdomówność, jak określił Poldes żaden z obecnych nie poważył się podawać w wątpliwość.

Pierwszym był Wolin, dawny członek „rządu“, sformowanego w swoim czasie przez ba'kę, głośny anarchista rosyjski, wypuszczony z więzienia bolszewickiego dzięki protestom demokracji europejskiej. Doprowadzony do rozpaczy długotrwałymi mękami, znoszonymi w sławetnych kazamatach „izolacyjnych“ Taganki, musiał uciec się do strejku głodowego, by wywalczyć sobie najwyższą łaskę Kremlu — wydalenie z granic sowieckiego raju wolności.

Wolin obszerniej już wykazywał bezzasadność zarzutów, przypominając, iż do „rządu“ atamana, składającego się z pięciu osób, należało trzech żydów, że armia Machno posiadała całe jednostki bojowe, wyłącznie z żydów złożone, że on sam, Wolin, był obecny przy karaniu śmiercią bandytów, inicjatorów pogromów.

Z jeszcze gorętszą obroną ba'ki wystąpił inny anarchista, Chazow, przed paru dniami uwolniony — również na skutek strajku głodowego — z więzienia paryskiego. Stanowi on pod każdym względem najzupełniejszy kontrast fizyczny Wolina: młody, wysoki, chudy, blady i namiętnie gestykulujący rozpoczął swoje przemówienie od oświadczenia, że jest rdzennym żydem i że jako taki z dumą i wdzięcznością ściska rękę Machno, który zawsze szczerze i gorliwie ratował biedną ludność żydowską, prześladowaną zarówno przez białogwardystów, jak i przez bolszewików.

Chazow wyraźnie, bez okródek nadmienił, że ma wszelkie dane by twierdzić, iż oskarżenie atamana o pogromy pochodzi ze źródeł bolszewickich — Moskwa umyślnie rzuciła tę potwarz, by zdyskredytować w oczach Europy całą „machnowszczyznę“, będącą jedynym istotnie rewolucyjnym i wolnościowym ruchem rosyjskim...

Dalszą dyskusję przerwał Poldes, wskazując na zegar: zbliżała się godzina ostatnich tramwajów. Jest to argument niesłychanie skutecznie studzący krasomówcze zapęły Paryżan. W kilka minut sala gruntownie opustoszała. Kto kogo przekonał?...

Z. K.

Rozmaitości ze świata.

Ubezpieczenie banknotów.

W Hiszpanii odkryta została szafka fałszerzy, doskonale podrabiających banknoty wartość 100 pesetas, co wywołało tem większą panikę wśród szerokiej publiczności, że imitacja jest doskonała i na wielką skalę uprawiana. Skorzystało z popłochu pewne towarzystwo ubezpieczeń, które za drobną opłatą 50 centymów assekuruje właścicieli stupeśtasowych banknotów od ewentualnych strat w razie, gdyby okazały się one w następstwie fałszywymi. Oczywiście, zasekurowane banknoty posiadają odpowiedni stempl towarzystwa ubezpieczeń. Pomysł ten oparty jest na rachunku prawdopodobieństwa określającym przypuszczalny stosunek ilościowy banknotów autentycznych do podrabianych, no i na... obawach publiczności.

Żądania Stahlhelmów

Berliński korespondent „Daily Mail“ donosi, że przywódca słynnego ultra-nacjonalistycznego związku niemieckiego zamierzają w najbliższej przyszłości złożyć w parlamencie Rzeszy projekt nowego prawa, opracowanego przez patriotycznych „Stahlhelmowców“. Ma ono karać ciężkimi robotami każdego Niemca, który bądź w kraju, bądź zagranicą, ustnie, czy piśmiennie oświadczy, że Niemcy winne są wybuchowi wojny. Nawet cudzoziemcy, wypowiadający w granicach Rzeszy tego rodzaju poglądy, byłiby — w myśl proponowanej ustawy — skazywani na więzienie, a następnie wydalani z kraju. Dziwna rzeczywiście interpretacja... Traktatu Wersalskiego!

Odwrotny stosunek mody.

Do prawdziwego szyku należy w Europie posiadanie szofera o jaknajbardziej wybitnym typie murzyńskim, w brazylijskim natomiast stanie Bahia bogaci plantatorzy czarnoskórzy uważają za punkt ambicji i dowód zamożności powierzanie kierownictwa swoimi samochodami niepokalanemu białemu szoferom. Różnica polega na znacznie, gdyż niemal dziesięciokrotnie wyższych pensjach, pobieranych przez tych ostatnich, w porównaniu z ich murzyńskimi kolegami po fachu.

Kosztowne mieszkanie.

Rekordową stanowczo sumę 900.000 dolarów zapłacił bogacz amerykański, dr. Priston Sotterwhit, za mieszkanie w nowobudującym się domu na sławetnej Flit Avenue w Nowym Jorku, składające się z 20-u pokoiów, a posiadające salon siedmiometrowej wysokości. Zresztą cena najtańszego w owym domu mieszkania wynosi 130 tys. dolarów.

PIERRE MILLO.

Szkatułka.

Historja poniższa zdarzyła się przed siedemnastu laty.

Przyjechałem wówczas do Londynu, gdzie zamieszkałem w hotelu, należącym do mego dobrego znajomego z Nicei. Hotel ten nie należał wprawdzie do pierwszorzędnych, mimo to jednak był bardzo przyzwoicie urządzone.

W jednym z numerów tego olbrzymiego domu znajdującego się w centrum miasta, przeżyłem dziwaczne halucynacje.

W pierwszą noc po przybyciu do Londynu, gdy wróciłem z teatru udałem się natychmiast do swego pokoju.

Byłem zupełnie spokojny i szybko udałem się na spoczynek. Zgasilem elektryczność, lecz nie mogłem zasnąć. Stan taki trwał w ciągu kilku godzin.

— Co to ma znaczyć — myślałem — wszak zwykle tak szybko zasypiam.

Po pewnym czasie uczułem nagle, iż w pokoju ktoś jest. Podniosłem się więc na łóżku.

Ujrzałem wówczas kontury jakiejś wysokiej i chudej postaci, siedzącej przy biurku na krześle.

Nie należy się dziwić, iż widziałem widmo w ciemności, świeciło ono iście rycyńskim blaskiem.

Czytałem dużo o rozmaitych tajemniczych zjawiskach. W książkach przed stawiają widma zwykle w ponurych barwach, tymczasem postać, która siedziała przy biurku nie miała w sobie nic groźnego.

Nie wzbudziło ono we mnie żadnej obawy. Przeciwnie, gdy ujrzałem widmo, odetchnąłem

Pomyślałem sobie:

— Powiniennem wstać i podejść do biurka. Jeśli postać zniknie — znaczy, że to tylko halucynacja, a jeśli zostanie, w takim razie chyba zwariuję.

Wstałem szybko. Widmo zniknęło. Gdy położyłem się jednak do łóżka, po upływie kilku minut znów je ujrzałem. Nie mogąc się uspokoić, zapaliłem światło i zacząłem czytać. Przez cały czas czułem, iż widmo znajduje się gdzieś w pobliżu, a gdy tylko na przeciąg kilku minut gasiłem światło, widziałem je przy biurku.

Widmo niekiedy rozplywało się w przestrzeni, czasem zaś występowało zupełnie wyraźnie.

Zasnąłem dopiero o trzeciej w nocy.

W ciągu całego dnia następnego pracowałem bardzo intensywnie. Wieczorem udałem się do opery.

Podczas trzeciego aktu nagle uczułem bicie serca, które dało mi się we znaki w nocy.

— Widocznie widmo już jest w moim pokoju — pomyślałem. Ponieważ myśl ta nie dawała mi spokoju, postanowiłem natychmiast udać się do hotelu, by się przekonać.

Nie omyliłem się.

Widmo spoczywało znów na krześle.

Ponieważ znów w ciągu całej nocy nie mogłem zmrzyć oka, rano postanowiłem się przeprowadzić do innego hotelu.

Przy śniadaniu przypadkowo spojrzałem na mężczyznę, siedzącego przy sąsiednim stoliku restauracji hotelowej.

Przy stoliku siedziała postać, która dwukrotnie zjawiała się w moim pokoju.

W pierwszej chwili chciało mi się śmiać.

Widmo zajada z apetytem jajecznicę i pije kawę!

Nie wszczynałem z nim rozmowy, lecz później dowiedziałem się, iż był to Karol Epsztajn, znany antykwaryusz, zamieszkały w pokoju sąsiadującym z moim numerem.

— Dziwna historia — myślałem — dotychczas słyzałem, o widmach nieboszczyków, a mnie niepokoi w nocy żywy człowiek.

I nagle strzeliła mi do głowy nowa myśl.

— A może ten człowiek ma wkrótce umrzeć. Może powiniennem go uprzedzić, że zginie? Ten człowiek nie uwierzyby mi jednak i pomyślałby, że jestem wariatem!

Wieczorem udałem się wcześniej do mego numeru. Czekałem z niecierpliwością na ukazanie się widma. Tajemnicza postać ukazała się około jedenastej. Widmo usiadło na swem zwykłym miejscu, trzymając w ręce misterną szkatułkę.

Widziałem dokładnie rzeźbę ozdabiającą szkatułkę. Halucynacja była tak wyraźna, iż zastygłem z przerażenia.

I nagle krzyknąłem.

Na twarzy widma ukazał się straszliwy grymas. Tajemnicza postać wzniosła do góry błagalnie ręce i stoczyła się z krzesła na podłogę.

— Stało się... On umiera... Zabijają go — zawołałem. Wybiegłem szybko na korytarz. Wszędzie panowała zupełna cisza. Drzwi sąsiedniego pokoju były zamknięte. Nie mogłem przecieżyć obudzić numerowego i oświadczyć mu, że Epsztajn został zamordowany. W jaki sposób wytłumaczyłbym się przed policją?

Wróciłem więc do mego pokoju. Z niecierpliwością oczekiwałem świtu, by dowiedzieć się, czy moje przypuszczenia były słuszne.

Niestety, sprawdziły się.

W południe znalazłem Epsztajna w jego pokoju. Antykwaryusz został zamordowany przez nieznaną sprawców.

Stwierdzono, iż bandyci zabrali drogocenną biżuterję. Policja szukała energicznie, lecz nie ujęła ich. O tajemniczym morderstwie wkrótce zapomniano.

Tylko ja pamiętałem tajemniczą noc w hotelu. I ot po siedemnastu latach udało mi się natrafić na ślady sprawców zbrodni. Nie chcę wymieniać żadnych nazwisk, wszak wiem, że mi nikt nie uwierzy!

Jeden z moich przyjaciół zabrał mnie z sobą do znanego antykwaryusza wiedeńskiego.

Oglądając rozmaite antyki natknąłem się na pewną szkatułkę, która przykuła moją uwagę. To była szkatułka, którą trzymało w rękach widmo!

— Wspaniały antyk — zauważył mój przyjaciel.

— Widziałem ją kiedyś w Londynie — odpowiedziałem spokojnie, spoglądając na antykwaryusza.

Antykwaryusz zbladł i zadrżał na całym ciele.

Zaskoczony moim oświadczeniem, zdradził się. Nie udałem się jednak do policji. Wszak nie miałem żadnych konkretnych dowodów, iż antykwaryusz zabił Epsztajna.

Moje przeżycia związane ze zbrodnią, popełnioną w hotelu londyńskim, były tak niesamowite, iż z pewnością władze śledcze nie dałyby mi wiary.

[Tom. adf.]